Nr. 33. CZWARTEK 11. LUTEGO 1875. Rok 65

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiej, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 80 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14. stycznia b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór księdza Kornela Mandyczewskiego na prezesa Rady powiatowej w Nadwórnie.

W końcu stycznia r. b. panował księgosusz w Gajach starobrodzkich w powiecie Brodzkim, w Ładnieszówce w powiecie Skałackim i w Panszówce w powiecie Czortkowskim. Z ogólnej liczby bydła rogatego tych miejscowości 576 sztuk w 14 zagrodach padło 175, ubito zaś chorych 147, a 145 sztuk podejrzanych o zarazę.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 8. lutego 1875.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów. dnia 11 lutego

Broszura niewymienionego na karcie tytułowej oficera austryackiego o artyleryi naszej, wywołała pewną sensacyę nietylko w kołach wojskowych ale nawet w politycznych. Podstawą broszury jest przypuszczenie, że Austrya musi się raz jeszcze zetknąć z Niemcami, i że na tę wojnę powinna się wcześnie przygotować, zawiązując coraz ściślejsze stosunki przyjaźni z cesarstwem rossyjskiem. To zdanie jest źródłem sensacyi, bo fachowe wywody autora o austryackiej artyleryi nie są nawet przystępne dla dziennikarzy. Autorstwo broszury przypisują dzienniki osobie dostojnej, która należy do najzdolniejszych oficerów armii austryackiej. Nie wdajemy się w rozbiór pytania, kto może być autorem i o ile domysł powszechnie powtarzany na wiarę zasługuje. Ta okoliczność zdaniem naszem niewłaściwie stała się osią całej rozprawy dziennikarskiej. Faktem jest, że minister spraw zagranicznych nie napisał tej broszury, a to powinno wystarczyć na uspokojenie umysłów przewidujących już dzisiaj zwrot polityki zagranicznej w duchu nieprzyjaźnym dla Niemiec. Żyjemy przecież w państwie konstytucyjnem, powodującem się na każdym kroku zasadą jawności, mamy rządy parlamentarne poddające chętnie działalność swoją pod kontrolę ciał reprezentacyjnych i wykonujące ściśle ich życzenia. Wszakże sprawy zagraniczne nie są bynajmniej wyjęte z pod tej kontroli, a na ostatniej sesyi delegacyjnej złożył minister spraw zagranicznych oświadczenie, które nawet niedowiarków przekonało o trwałości przyjaźni austryacko-niemieckiej. Od tego czasu nie zaszedł żaden wypadek osłabiający to uświadczenie, zostało ono niedawno najdobitniej stwierdzone zgodnem działaniem trzech mocarstw północno-wschodniej Europy w kilku wcale nieobojętnych zawikłaniach na Wschodzie. Oficer piszący broszurę o artyleryi, musi przecież przyjąć jakąć ewentualność wojenną za podstawę swoich wywodów, ale ewentualność ta nie potrzebuje zaraz być ani pewną ani blizką wskazówką przyszłych wypadków. Jutro może się pojawić druga broszura o artyleryi, osnuta na tle wojny austryacko-rosyjskiej, bo Rossya sąsiaduje z Austryą tak samo jak Niemcy, ale ztąd nie wynika jeszcze, że stosunki austryacko-rossyjskie dają także powód do obawy. Niepodobna wymagać od żołnierza, aby wykluczał raz na zawsze wszelką ewentualność wojenną, bo inaczej musiałby złożyć szablę jako narzędzie zupełnie zbyteczne. Jeżeli żołnierz musi mieć zawsze na uwadze taką ewentualność, jeżeli pisarz wojskowy rozbierając jakie fachowe zagadnienie dla niezbędnej illustracyi swoich wywodów prawie musi przyjąć za podstawę ewentualne zawikłania wojenne, to rzecz naturalna, że oficer austryacki pisząc o artyleryi austryackiej, nie weźmie za podstawę wojny austryacko-szwedzkiej, albo austryacko-hiszpańskiej. Brak dalekiego nawet prawdopodobieństwa w samem założeniu, odbierałby książce wszelkie znaczenie. Natomiast przypuszczenie zawikłań z państwem sąsiedniem, mającem tak częstą styczność z Austryą, nadaje książce znaczenie praktyczne i podnosi znacznie jej wartość fachową. Zresztą już liczne przykłady powinny były przekonać gorąco kąpanych dziennikarzy, że kombinacye polityczne osnowane na tle broszur wojskowych, zwykle w najkrótszym czasie znajdują w faktach stanowcze zaprzeczenie. Przypomniemy tylko znane broszury rossyjskiego generała Fadejewa. Jaki to krzyk srogi wywołały te broszury w swoim czasie, jak powszechnie lękano się widma wojny austryacko-rossyjskiej! Wkrótce potem nastąpiło znaczne zbliżenie się Rossyi do Austryi, które obecnie posiada wszelkie cechy i warunki trwałej przyjaźni.

Nie chcemy bynajmniej ubliżyć sejmowi węgierskiemu, ale jego postępowanie w rozprawie budżetowej nie bardzo pochlebnie świadczy o jego rozwadze i dojrzałości politycznej. Jak publiczność teatralna co chwila sypie oklaski innemu artyście, tak deputowani węgierscy codziennie innego mowcę darzą takiemi głośnemi objawami sympatyi, jakgdyby tylko w nim widzieli zbawcę Węgier. Zdawało się, że po mowie Tiszy nikt już niezdoła zaimponować izbie trafnością poglądów i praktycznością rady, że upadek gabinetu Bitto-Ghyczy jest nieuniknionym, że wreszcie gabinet ten tylko rychłem opuszczeniem widowni politycznej może ocalić swoją niegdyś tak silną i powszechną sympatyę. Tymczasem mowa ministra-prezydenta Bitto i ministra skarbu Ghyczego zmieniła zupełnie sytuacyę. Obu mów słuchała izba z wytężoną uwagą a mowców obsypano oklaskami. Wrażenie musiało być silnem i trwałem, skoro mimo urzędownie zapowiedzianej dymisyi gabinetu takie zapanowało usposobienie, jak gdyby nie istniało przesilenie. Rozważniejsze umysły zaczynają zastanawiać się nad pytaniem, czy koalicya stronnictw jest rzeczywiście czarodziejskim środkiem i dokaże tego, czego nie mogło dokazać patryotyczne poświęcenie Ghyczego, czy dalej warto dla tej koalicyi poświęcić stojące na porządku dziennym przedłożenia podatkowe? Wśród takich wątpliwości coraz więcej ustala się przekonanie, że przesilenie skończy się na mianowaniu nowego gabinetu — z prezydentem Bitto na czele. Nowe ministerstwo będzie może wzmocnione i odświeżone nowemi żywiołami, ale nie zerwie tak zupełnie z dzisiejszym kierunkiem, jak zapowiadano nazajutrz po mowie Tiszy.

Rząd niemiecki jest zapewne wielce zadowolony z przebiegu rozpraw konstytucyjnych z francuzkiem Zgromadzeniu narodowem. Znane z procesu hr. Arnima życzenia ks. Bismarcka w obec Francyi ziszczają się tak zupełnie, jak gdyby od niego zawisły uchwały parlamentarne w Wersalu. Chwiejny, słaby i niezdolny do żadnego energicznego kroku na zewnątrz septenat ma zapewnioną egzystencyą, widoki republikanów wzrosły o sto procent a nawet zdaniem p. Gambetty i jego towarzyszy republika została w uchwalonych poprawkach Wallona stanowczo choć w sposób niewyraźny obwołaną. Czegoż więcej pragnął ks. Bismarck od chwili podpisania traktatu frankfurckiego? Jakby na dowód, że tryumf sprawy republikańskiej we Francyi jest korzystnym dla Niemiec, zaszedł wypadek na pozór nie znaczny ale bardzo charakterystyczny. Recepcya u ambasadora niemieckiego w Paryżu ks. Hohenlohe wypadła w tym roku bardzo świetnie. Na salonach ambasadora widziano wszystkie znakomitości świata urzędowego i arystokratycznego. Spostrzeżono nawet damy, które dotąd unikały recepcyi ambasadorskich a baronowa Rothschild, która taką przykrość sprawiła hr. Arnimowi, była nader uprzejmą i wesołą. Jeżeli ta przykrość była w swoim czasie przedmiotem dość ożywionej korespondencyi dyplomatycznej, to dzisiejsza uprzejmość baronowej Rothschild powinna sprawić ks. Bismarckowi szczere zadowolenie.

Znany deputowany francuski Target który w maju 1873 opuścił Thier-

Stach z Zamiechowa.

Stanisław Starzyński, herbu Doliwa, jeden z najzdolniejszych okolicznościowych pisarzy polskich, urodził się w Zamiechowie. Dobra te należące niegdyś do Humieckich nabył dziad poety. Ojciec jego ożeniony był z Maryą Poniatowską; Stanisław miał siostrę, zaślubioną Marcelemu Darowskiemu kapitanowi b. wojsk polskich. Urodził się w 1785 r., wychowanie pobierał domowe; rodzic go odumarł wcześnie, matka wyszła powtórnie za mąż za jenerała Kobyłeckiego w Galicyi. Stanisław został panem dość sporej włości, liczyła ona bowiem (Zamiechów i Żabińce) w 1820 r. 569 osadników. Wczesny romans z młodą dziewczyną, podobno cudzoziemką, i nagły zgon kochanki, wpłynęły na jego życie późniejsze. Posmutniał, odsunął się od towarzystwa, zobojętniał na wszystko... Po latach wielu zmieniło się to jednak, znowu się zaczął pokazywać śród ludzi, nie ożenił się już jednak. Zdobył sobie nazwisko oryginała, odludka, dziwaka, ale był lubiony przez szlachtę, bez względu na to, że ją obrzucał wierszykami, chłoszczącemi niemiłosiernie pychę „wyborowiczów,“ próżność dygnitarzy prowincyonalnych, lenistwo i lekceważenie...

Zajmował on, jako człowiek majętny, niezależne stanowisko, niepotrzebował walczyć o kawałek chleba, piórem się bawił po szlachecku, nie na seryo, ale lubił w koło siebie grupować wszystką intelligencyę miejscową, bez butów często, ale z głową do góry, hardo pośród tłumów chodzącą. Na wieczorkach literackich u „Stacha“, już wówczas prawie czterdziesto-letniego mężczyzny, zbierali się liczni przyjaciele a nawet całe miesiące w zacisznym i pięknym Zamiechowie przesiadywali. Tymon Zaborowski, szczególnie ceniony przez gospodarza, bo była chwila, że go nieledwie wyżej nad Mickiewicza stawił, Maurycy Gosławski, Franciszek Kowalski, Juljan Sabiński, Seweryn Malinowski stałymi tu bywali gośćmi.

Śmiano się może na stronie z tej plejady prowincyonalnych pisarzy, oni zaś najprzyjemniej czas spędzali; dniem każdy rozporządzał wedle upodobania, wieczorem zbierano się w saloniku, i wówczas następowało czytanie i deklamacya. Tutaj Tymon Zoborowski *Dumki podolskie* po raz pierwszy wygłaszał, Gosławski popisywał się z swoją *Dumą o Neczaju*, Sabiński deklamował ustępy z Korsaka Rajmunda, Malinowski z *Dziadami* Mickiewicza występował, nadto z wyjątkami dramatu Grillparzera *Matka rodu Dobratyńskich*. przełożonego przez samego gospodarza. Kowalski w Zamiechowie prawie połowę komedyi Moliera przetłumaczył... Słowem, życie płynęło przyjemnie, wesoło; szlachta żartowała z literatów, ale za to intelligencya chętnie się tu garnęła. Pan Karol Darowski z Zerdzia, p. Narcyz Makowiecki, ks. Marczyński radzi tu zaglądali, gościnnie podejmywani przez „oryginała“....

Z tego czasu datuje zabawne zajście Starzyńskiego z ówczesnym biskupem Kamienieckim ks. Mackiewiczem. W Zamiechowie budowano kościół funduszem przekazanym przez miejscowego plebana Ławskiego. Starzyński chcąc się przyczynić do upiększenia świątyni, przywiózł z sobą z Włoch statuę wyobrażającą anioła, ale zanadto obnażoną, nadającą się więcej do muzeum niż do świątyni. Ksiądz odmówił jej przyjęcia, i odwołał się do biskupa, który jego rozporządzenie potwierdził. Poeta rozżalony wystosował długi list do pasterza dyecezyalnego, w którym powołując się na teologię dogmatyczną, dowodził, że obnażona świętość w przybytku Pańskim miejsce znaleźć winna, że katolicyzm nadto arbitralnie postępuje, krępując bowiem rozwój sztuki, tem samem wpływa ujemnie na cywilizacyę; że w końcu, jeżeli biskup dar jego odrzuci gotów jest sam ofiarodawca, przyjąć protestantyzm i t. d. A trzeba wiedzieć że poeta istotnie miał pęd nie mały do nowatorstwa i słynął w ówczesnem społeczeństwie, jako heretyk, nowator i libertyn. Mackiewicz wiedział o tem, taką więc posiadaczowi Zamiechowa wystosował odprawę: „Na list W. P. Dobrodzieja z dnia... roku... mam honor odpowiedzieć przysłowiem: *Baba z wozu, koniom lżej*. Co wyraziwszy etc.“

Miałże się za to z pyszna biskup! Wierszydła złośliwe gradem się nań posypały, a że były dowcipne, i miały ponętny przysmak skandalu, więc rozchwytywano je i odczytywano z wielką skwapliwością. Był to niegodny wybryk Starzyńskiego, wszystkie zaś inne utwory jego, aczkolwiek okolicznościowe, nadają się do druku, a niektóre piosnki zjednały sobie popularność powszechną.

Jednak w 1837 r. musiał p. Stanisław opuścić Zamiechów. Przedał go, szło mu o wyposażenie córki, która jako nie ze ślubnego zrodzona związku, tem samem nie miała praw do sukcesyi, uważał więc za rzecz sumienia uregulować jeszcze za życia tego rodzaju rachunek. W rychle potem za pozostawioną sobie sumę nabył część Zbrzyzia i połowę wsi Siekierzyniec, z miasteczkiem połączonej. W ruinach po Tarłach pozostałych rozlokował się poeta w maju 1837 r. Zamku nie był w stanie podnieść z gruzów więc bramę zamkową podźwignął; zewnętrzne cechy budynkowi zostawił, wewnątrz tylko poczynił zmiany, mieszkanie połączył z basztą gotycką, w której urządził bibliotekę; dawny teatrzyk Tarłów przedzierżgnął w altankę, ogród oporządził, oczyścił — słowem stworzył istne cacko.

Pełno tu napisów zostawił, najoryginalniejszy figurował nad drzwiami wchodowemi: *Kto mnie odwiedzi, zaszczyt mi czyni, kto nie odwiedza — łaskę wyświadcza!* Nie raziło to jednak sąsiadów; choć z kółka literackiego pozostał prawie jeden Malinowski; bo Tymon Zaborowski utonął w Zbruczu, Gosławski umarł w Stanisławowie, Kowalski poszedł doli lepszej szukać gdzieindziej, Sabiński uległ deportacyi, a Szymon Czajkowski kapitan kwatermistrzowstwa, osobisty przyjaciel p. Stanisława, skrzętny zbieracz przywilejów Kamieńca, spoczął także na miejscowym cmentarzu. Starzyński nudzić się zaczął w swojem ustroniu, widywano go wówczas prawie ciągle w starym Korjatowiczów grodzie. Chętnie z otwartemi rękoma przyjmowano niemłodego już kawalera w salonach miejscowych dygnitarzy.

Postać ta drobna, twarz niewielka z zadartym zgrabnym noskiem, z jowialnym uśmieszkiem, ustrojona w okulary o mocno powiększających szkłach, z wyrazem rozumnym i czołem pogodnem, posiadała ogólną sympatyę. Wówczas to rozsypywał Starzyński mnóstwo wierszyków, układał je na nagrobki zdobiące mogiły zasłużonych w kraju, jak równie dla marszałków i prezesów, braci szlachty urzędników... Każdemu się dostawało po trosze, ale żart był w tak wdzięczną sukienkę dowcipu wysoce ugrzecznionego ubrany, że się niepodobna było zagniewać, owszem wypadało wyściskać, wycałować autora, za te perełki poezyi rozrzucone z taką szczodrobliwością wspaniałą. Lapidarne, nagrobkowe napisy do dzisiaj przetrwały; n. p. Rajmundowi Korsakowi w Żwańczyku:

Ziomku! wspólna ofiaro zwodniczych omamień,
Zbliż się, uczcij westchnieniem, łzami zroś ten kamień.

sa na czele małej frakcyi i tem spowodował jego upadek, przypomniał się światu politycznemu skandalem parlamentarnym. Oświadczył on publicznie, że nie opuściwszy Hagi, gdzie jako poseł francuski od roku bawi, nie mógł brać udziału w rozprawach Zgromadzenia narodowego i głosowania nad poprawkami Wallona. Mimo to wszakże nie gniewa się na kolegę, który wcale o to nieproszony głosował za niego w duchu republikańskim. Smutny to obraz stosunków parlamentarnych w Francyi. Dla złagodzenia faktu dodać można tylko tyle, że nie jestto ów głos, który przechylił szalę zwycięztwa na stronę pierwszej poprawki Wallona. Dopiero w głosowaniu nad drugą poprawką Wallona padł za nią głos oddany za nieobecnego Targeta. Zgromadzenie narodowe, które większością jednego głosu rozstrzyga o najważniejszej bo konstytucyjnej sprawie, powinno stanowczo zapobiedz podobnym nadużyciom. Kto dziś zaręczy, że tryumf powyższej poprawki Wallona nie był dziełem takiej samej albo podobnej manipulacyi parlamentarnej? A wiadomo przecież, że ten tryumf niemało się przyczynił do następnych powodzeń republikańskich, bo wpłynął na chwiejne żywioły parlamentarne, które w stanowczej chwili tam się zwracają, gdzie widzą większe prawdopodobieństwo zwycięztwa.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 9. lutego.

ȥ W jesieni b. r. rozpoczną się wykłady na nowo założonym uniwersytecie w Czerniowcach. Wszechnica ta z początku jak wiadomo będzie nie kompletną, albowiem pozbawioną będzie wydziału lekarskiego, tudzież oddziału nauk przyrodniczych w fakultecie filozoficznym. Minister oświaty Dr. Stremayr zażądał dodatkowego kredytu na wydatki, jakich wymaga założenie nowego uniwersytetu w Czerniowcach. Kredyt zwyczajny na ten cel wynosi 16.703 złr., kredyt nadzwyczajny 55.000 złr. Są to wydatki na ostatnie trzy miesiące roku bieżącego, t. j. październik, listopad i grudzień, i dotyczą fakultetu prawno-politycznego i części wydziału filozoficznego, gdyż grecko-wschodni fundusz religijny ponosi koszta utrzymania wydziału teologicznego. Na wydziale prawniczym rząd ustanawia tymczasowo 9 katedr, z których jedna dla profesora nadzwyczajnego, a mianowicie profesorów prawa rzymskiego, prawa niemieckiego, prawa kościelnego, prawa i postępowania cywilnego, prawa i postępowania karnego, ekonomii politycznej, prawa publicznego i statystyki, medycyny sądowej, na wydziale filozoficznym 7 zwyczajnych katedr i jednę nadzwyczajną filologii klasycznej, języka niemieckiego, języków słowiańskich i wschodnich, jeografii i historyi, filozofii i t. d. Pensye profesorów zwyczajnych wynoszą po 1800 złr. i 400 złr. dodatku, zaś profesorów nadzwyczajnych po 1200 złr. i 350 złr. dodatku, na remuneracye i dalsze dodatki do pensyi przeznaczono sumę 4.200 złr., pensya bibliotekarza wynosi 1.800 złr. i 400 złr. dodatku, skryptora 1.000 złr. i 250 złr. dodatku, amanuensisa 600 złr. i 200 złr. dodatku, sekretarza uniwersytetu 1.100 złr. i 250 złr. dodatku. Na wydatki na bibliotekę uniwersytecką preliminowano 20.000 złr. na rok 1875/6, zaś sumę 60.000 złr. na dalsze 10 lat, t. j. po 6.000 złr. po upływie lat 10. tylko po 3.000 złr. Rząd spodziewa się, iż Bukowina podaruje nowemu uniwersytetowi istniejącą bibliotekę krajową, która liczy przeszło 12.000 tomów. Fakultet teologiczny ma być umieszczonym w gmachu dotychczasowej szkoły teologicznej, t. j. w seminaryum, zaś fakultet prawniczy i filozoficzny w tak zwanym domu duchownych (*Priester-Haus*) stanowiącym oddzielną część arcybiskupiego pałacu. Ordynaryat arcybisk. w Czerniowcach chętnie oddaje te zabudowania do dyspozycyi rządowi, lecz mimo to preliminowano 18.000 zł. na rozmaite roboty, które okażą się potrzebnemi przy zamianie na szkołę publiczną. Na założenie i urządzenie gabinetu nauk przyrodniczych, gabinetu fizykalnego, pracowni chemicznej i ogrodu botanicznego obliczono sumę około 60.000 do 80.000 zł., z której to sumy preliminowano na rok bieżący 15.000 złr. Bez tych środków pomocniczych nie może być mowy o otwarciu oddziału nauk przyrodniczych na wydziale filozoficznym; dopiero po założeniu i uposażeniu wspomnionych gabinetów nastąpi uzupełnienie fakultetu filozoficznego.

Z spraw politycznych położenie rzeczy w Peszcie ciągle pierwsze zajmuje miejsce. Jutro lub najdalej pojutrze czekają tu przybycia p. Bitto, węgierskiego prezesa ministrów, który najprawdopodobniej otrzyma zlecenie ponownego złożenia gabinetu i zawezwać pp. Tiszę i Sennyeya do udziału w nowem ministerstwie. Jakikolwiek obrót weźmie przesilenie w Węgrzech, interwencya hr. Andrassego zapewne okaże się potrzebną.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. D. 8. b. m. złożyli przysięgę w ręce Najj. Pana, jako tajni radcy pp. Karol br. Distler i Cezary Benoni Clanisberg, szefowie sekcyi w ministerstwie skarbu.

— D. 8. b. m. udzielał Najj. Pan posłuchania pomiędzy innemi deputacyi pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników austryacko-węgierskiej Monarchii.

— Najj. Pani raczyła d. 7. b. m. udzielić posłuchania tureckiemu nadzwyczajnemu i upełnomocnionemu posłowi Raszidowi Baszy.

— D. 7. b. m. odbył się bal dworski. Byli na nim obecni: Najj. Pan wraz z Najj. Panią; Najd. Arcyksiążęta i Arcyksiężniczki: Karol Ludwik i Maria Teresa, Ludwik Wiktor, Karol Salwator i Maria Immaculata, Albrecht, Wilhelm, Leopold, Zygmunt, Rainer i Maria; dalej J. ces. Wys. ks. Gustaw Wasa, ks. Ludwik Bawarski, ks. Adolf z Nassau, ks. Gustaw Sasko-Wejmarski w końcu generalicya, sztabowi i wyżsi oficerowie. Bal rozpoczął się o godz. 9. a trwał do godz. 1/21 w nocy; ogółem było obecnych 500 osób.

— Pogrzeb Ettenreicha odbył się w Wiedniu wspaniale. Najj. Pan raczył rozporządzić, ażeby wszyscy Najd. Arcyksiążęta, generalicya i wolni od służby oficerowie sztabowi wzięli udział w przeprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. W skutek tego wzięli udział w obrzędzie wszyscy członkowie Najd. domu cesarskiego. W domu, w którym spoczywały zwłoki, pojawiła się generalicya, na jej czele J. E. br. Maroicic i mnóstwo obywateli. Na pół godziny przed wyprowadzeniem zwłok, przybył jeden ze sług dworskich i włożył na wieko trumny prześliczny wieniec z żywych kwiatów; wieniec ten przesłała Najj. Pani. O 13/4 z południa ruszył orszak pogrzebowy wśród odgłosu kapeli wojskowej do kościoła św. Karola, gdzie oczekiwali przybycia zwłok: J. E. generał major Beck, jako zastępca Najj. Pana; J. ces. Wys. Najdost. Arcyks. Rudolf, następca Tronu, (w czarnym stroju) z swym nauczycielem J. E. generałem Latour; J. ces. Wys. Arcks: Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Karol Salwator, Albrecht, Wilhelm, Fryderyk i Rainer, minister wojny br. Keller, minister prezydent ks. Ad. Auersperg, hr. Grünne, gen. kaw. hr. Clam Gallas, gen. broni hr. Potting, gen. m. hr. Pejacsevich; ministrowie: dr. Stremayr, br. Pretis, Chlumecky, pułkownik Horst i dr. Ziemiałkowski; namiestnik br. Konrad Eybesfeld, prezydent policyi Marx, deputacya urzędników austryj. kasy oszczędności itd. — O godz. 3. ruszył orszak pogrzebowy z kościoła i odwieziono zwłoki do Badenenu, gdzie złożono je do grobowca familijnego.

— Na posiedzeniu sejmu węgierskiego w d. 8. b. m. interpelował Achacy Böthy ministra sprawiedliwości, czy wiadomo mu, że sąd w Wiener-Neustadt ścigał listami gończemi pewnego bardzo poważnego obywatela węgierskiego, motywując ten krok tem, iż władze węgierskie nie chcą nigdy nikogo wydawać; mowca żąda udzielenia satysfakcyi temu obywatelowi.

Następnie zabrał głos minister prezydent Bitto: Powiedziano, że rząd nie życzy sobie zmiany systemu. Jeżeli przez to rozumiano sprawy wspólne, to cały naród przeszedł już nad tem do porządku dziennego (Głosy: tak jest; głosy z skrajnej lewicy: Tylko Tisza). Wkrótce przekonacie się panowie przy wyborach, że cały naród pochwali ponownie ugodę. Z drugiej strony jest niesłusznym zarzut, iż rząd nie wytknął sobie pewnego kierunku i nie działa według pewnego planu. Zmiana zakresu działania wyższych żupanów i wydziałów municypalnych, decentralizacya, dalej ścisła osobista odpowiedzialność urzędników municypalnych, oto zasady, wytknięte przez ministerstwo w sprawie reformy administracyjnej, którą rząd obiecał przedłożyć po uchwaleniu budżetu. Wprawdzie nie jest to tak wiele, jak podniósł Sennyey, zawsze jednak będzie można na tej podstawie przeprowadzić reformę w administracyi i doprowadzić ją do porządku. Bez wątpienia jednak byłyby powyższe przedłożenia w tym parlamencie, który stara się ustawicznie o wyszukanie jakichś ubocznych, ukrytych myśli, w którym jedna komissya trawi kilka miesięcy czasu nad przedłożeniami podatkowemi a to przez wygłaszanie teoretycznych rozpraw, w którym przy sposobności rozpraw budżetowych mówi się tyle niepotrzebnych rzeczy i w którym uchwalenie budżetu staje się aż kwestyą zaufania lub nieufności dla ministerstwa — powyższe przedłożenia powtarzamy byłyby tylko powiększyły zamęt. Zarzut, że rząd nie wniósł przedłożeń tyczących się reformy administracyjnej, jest albo zawczesny albo spóźniony, bo należało te przedłożenia wnieść albo na początku sessyi, albo dopiero po uchwaleniu budżetu. Rządowi nie zbywa bynajmniej na świadomości tego co czyni i na energii; uważał on jednak za stosowne nie wnosić na razie tych przedłożeń. Drugi zarzut, robiony rządowi, że nakłada tylko nowe podatki, a nie stara się o podniesienie możności zapłacenia tych podatków przez opodatkowanych, jest niesłuszny, albowiem rząd poczynił odpowiednie przygotowania do wniesienia stosownych ustaw; prawda, że rząd nie podziela zdania, iż wygłaszaniem komunałów zaradzi się lichwie. — Co się tyczy kwestyi bankowej, to na razie niebyło widoków na pomyślnego załatwienia tej sprawy, bo dotąd nie jest jeszcze uregulowaną sprawa budżetowa; dopiero po załatwieniu tej ostatniej sprawy, będzie można pomyśleć o kwestyi bankowej. Domagania się zarządzeń, mocą których powiększonoby źródła duchodowe, jest wprawdzie słusznem, ale zarzut, że rząd w tym kierunku zgoła nic nie zrobił, jest bardzo niesłusznym i nie ma powodu do odrzucenia przedłożenia budżetowego. Nikt nie zaprzeczy że od 7 lat zdziałano bardzo wiele w celu podniesienia możności płacenia podatków przez opodatkowanych, a jeżeli dzisiaj odzywają się głosy przeciw tak nieznacznemu podwyższeniu podatków, to są to chyba głosy zwolenników tradycyjnej polityki: „My nie mamy podatków." Wszystkie wyliczone reformy, nie licząc w to reformy zarządu i sądownictwa, nie pociągną za sobą wielkich oszczędności, nie możemy bowiem cofać się wstecz do tego stopnia, jak tego życzy sobie Zsedenyi, bo naówczas musieliśmy się zrzec naszego posłannictwa cywilizacyjnego na wschodzie. Rząd jest zdania, że wielkie oszczędności w kosztach utrzymania wspólnej armii są poprostu niemożliwe a gdybyśmy koniecznie domagali się oszczędności, tłumaczonoby to sobie tak, iż nie możemy dotrzymać kroku Przedlitawii (niepokój na skrajnej lewicy) i wywołałoby to właśnie odmienny skutek a nie ten, o jakim marzy lewica. Przeprowadzenie pożytecznych reform: jest tylko możliwem przy ofiarnośc narodu.

Jędrzej Tasay przemawiał długo za, a Horn przeciw przedłożeniu budżetowemu — przed próżnemi ławkami. Hr. Teodor Csaky jest zdania, że tylko ministerstwo Sennyey-Lonyay-Tisza, zdołałoby wyratować kraj od klęski. W końcu przemawiał Gubody z skrajnej lewicy za wnioskiem Simonyi'ego.

Mowa ministra prezydenta wywołała nadzwyczajne wrażenie; utrzymują powszechnie, że żaden program nie ma za sobą jak poważnej większości, jak program Bitta i że nawet na wypadek ustąpienia obecnego

---

Grób to Rajmunda Korsaka,
Wieszczek ojczyźnie drogi, kiedy skon jej nucił,
Serce każdego Polaka
Własnym swym skonem zasmucił.

Na cmentarzu Kamienieckim na sarkofagu zdobiącym mogiłę Szymona Czajkowskiego:

Przyjaźni wspomnienie tkliwe
Do tego grobowca wzywa,
Zbliżcie się serca poczciwe —
Tu wasz przyjaciel spoczywa.

Na zgon Tymona Zaborowskiego napisał piękny wiersz, który zakończył temi słowy:

Dziś głos jego już niemy, ramię odrętwiałe,
Oko martwe na piękność, a serce na chwałę!
Nie żyje! właśnie anioł z promienistem czołem,
Chwilowy gość na ziemi odleciał aniołem,
Właśnie gwiazda śmiertelnych ukazana oku,
Nagłym błysła przelotem w krainie pomroku.
Właśnie dźwięk melodyjny, złotej nieba lutni,
Zachwycił nas i zniknął! Biedni my i smutni!..

Przebija w nim uczucie, żal głęboki i prawdziwy; była to też jedna z najdotkliwszych strat dla Starzyńskiego!

Piosnek okolicznościowych *Stacha z Zamiechowa* nie będziemy tu powtarzać. Przebrzmiały one i utonęły w przeszłości społem z chwilą, dla której były stworzone. Do takich należały spotykane przez nas *Ojcze nasz*, *Wybory*, *Marszałkowi z racyi odwołanego obiadu* i t. d. Niejedna wszakże z piosnek zdobyła sobie prawo obywatelstwa u tłumu, powędrowała między ludzi zgubiwszy po drodze nazwisko autora, spiewana wszędzie, bo odpowiadała usposobieniu ówczesnego ogółu. Do takich należały *Spiewy gminne* (umieścił je *Haliczanin*, a r. b. w *Ognisku Domowem* p. Wojcicki powtórzył), mazurek p. t. *Trzeci Maj* i *Pieśń kowala*, której nawet autorstwo przypisywano Franciszkowi Kowalskiemu, co zwykle o wielki gniew przyprawiało szanownego Tulczyńskiego archiwistę i bibliotekarza. Słusznie też utrzymuje sprawozdawca *Kłosów*, że Starzyński zyskał sobie nazwę nieporównanego pieśniarza z przed 1830 roku.

Ale pieśniarzowi temu przybywało lat, gospodarstwo ciężyło, rad się go był pozbyć ale korzystnie; więc użył pośrednictwa reklamy, tak u nas jeszcze niezwyklej podówczas. Na dowód, że tak było, przytaczamy ustęp z listu p. G. Wacowskiego, sumiennego acz skromnego pracownika, któremu nie jeden szczegół z tragedyi miejscowych poczerpnięty zawdzięczamy: „Zamierzając p. Doliwa zbyć swoją część Zbrzyzia, widocznie polując na nabywcę literata, ogłosił w *Tygodniku Petersburskim* artykuł o archeologicznych zabytkach zamku Zbrzyskiego Według tego artykułu Maryna Mniszchówna, jadąc do Moskwy, by zasiąść na tronie, zatrzymała się w Zbrzyziu, choć doprawdy nie pojmuję dla czego jej tędy wypadła droga. Przyjmowano ją tutaj wspaniale jako przyszłą carowę, pobudowano teatr dla jej rozrywki, a o istniejących ruinach tego teatru jako o dawnym zabytku, pisze p. Starzyński w swojej opowieści. Widziałem i ja te resztki, dziś już nie istniejące, trudno było rozpoznać, do czego pozostały kawał muru mógł należeć. Lecz nie dość jeszcze tych osobliwości. Wdzięczna i wysoce zadowolona Maryna, opuszczając Zbrzyź, zostawiła w zamku na pamiątkę swego pobytu zegar, który jakoby przechował się do czasów p. Doliwy."

Widocznie, że p. Starzyński i w dziedzinę historyi przeniósł ową poetom dozwoloną *licentia poetica*. Nie mamy potrzeby dowodzić, że Mniszchówna, żona Dymitra Samozwańca, nie była w Zbrzyziu dla tej prostej przyczyny, że Zbrzyź jeszcze podówczas nie egzystował. Maryna utopiona pod lodem w 1614 r. a Zbrzyź założony w 1646 r. Tak się u nas dawniej często pisało bajki, tak im ogół wierzył na słowo, że teraz z wielką oględnością przyjmować należy wszystkie drukowane notatki historyczne... A przyszły szperacz, dostawszy przypadkiem numer *Tygodnika Petersburgskiego*, w którym rzecz znajdzie o Marynie, gotów wypalić artykuł z szumnym tytułem: *Do dziejów Maryny Mniszchówny*... i jeszcze uważać siebie za Kolumba będzie!

Wróćmy do Starzyńskiego. W 1846 r. przedał majątek swój p Adolfowi Dobrowolskiemu, a sam osiadł na futorze pod Kamieńcem, który *Rajską bramką* przezwał. Nazwa ta do dziś się przechowała, a kąt ten z czasem przeszedł na własność p. Dobrowolskiego. Ale i tu nie długo gościł poeta, nuda go męczyła a do nowej społeczności przylgnąć nie mógł. W r. 1850 opuścił Podole i osiadł w Galicyi, w Kleparowie tuż pode Lwowem, gdzie tegoż roku żywota dokonał, przekazując resztki fortuny na zbudowanie kościoła protestanckiego we Lwowie.

W literaturze był znany pod nazwą Stach z Zamiechowa. Ogłosił drukiem: *Spiewki i wiersze Podolanina* (Warszawa 1830); dramat Grillparzera *Matka rodu Dobratyńskich* przełożył i wydał z portretem Jaromira. Rękopis tego przekładu doręczony był teatrowi Warszawskiemu w 1822 r. Ustępy z niego jak równie inny dramat p. t. *Przewinienie* (*Die Schuld*) Müllnera umieścił *Dziennik Warszawski* w r. 1827 (VIII. i VII.) Inny utwor Müllnera, mianowicie *Dwudziesty dziewiąty lutego* (*Der 29. Februar*) pozostał w rękopismie. Taki sam los miała i krotochwila oryginalna przez Starzyńskiego napisana: *Bankocetle przecięte czyli aktorowie na prowincyi*. Autor sam przywiózł ją do Warszawy w 1836 r. i był obecnym na pierwszem jej przedstawieniu. Grano ją przeszło 50 razy w *Teatrze Rozmaitości*.

Pisano o Starzyńskim wiele, drukowano mało, do pierwszego rzędu należy życiorys poety określony przez Juliana Sabińskiego (rękopis), do drugiego ustępy w pamiętnikach Kowalskiego (t. II. 1859), i w *Tygodniku Illustrowanym* z portretem autora, odznaczającym się podobieństwem.

R.

ministerstwa, poleci mu Najj. Pan utworzenie nowego gabinetu. Do głosu w sprawie budżetu zapisanych jest jeszcze 14 mowców.

Niemcy. Stronnictwo katolickie w pruskiej Izbie deputowanych ukonstytuowało się już, wybrawszy p. Savigny prezydentem a p. Schorlemer-Alst wiceprezydentem swoim.

— Na piątkowem posiedzeniu Izby rozwinęła się zajmująca utarczka między dwoma byłymi hanowerskimi ministrami sprawiedliwości Leonhardtem i Windthorstem. Przy dyskussyi nad reformą administracyjną stawał Windthorst w obronie praw udzielności księcia Arenberg, który ma prawo obsadzenia w Meppen posad sędziowskich. Leonhardt, jako pruski minister sprawiedliwości występował przeciw temu przywilejowi, który od roku 1866 faktycznie już nie istnieje.

— Stronnictwo bawarskich „patryotów“ zdaje się być pewnem zwycięztwa w przyszłych wyborach do sejmu. Główny organ tego stronnictwa *Baier. Vaterl.* zapewnia „szanowną klientellę *Reptilienfondu*“, że niedaleką jest już chwila rozpoczęcia „akcyi katolicko-bawarskiej“ i że stronnictwo katolickie ma już gotowy gabinet.

— W Offenbachu nad Menem bawi od kilku dni brat Don Carlosa, Alfons wraz z swą małżonką Donną Blancą. Don Alfons zamieszkał w pałacu księcia Isenburg-Birstein.

— W poznańskim sądzie apellacyjnym toczyły się dnia 6. b. m. dwie sprawy, interesujące żywo tamtejszą publiczność polską. Najprzód zapadł wyrok, potwierdzający karę sześciomiesięcznego więzienia, na jaką skazał sąd pierwszej instancyi ks. biskupa Janiszewskiego za udzielanie Sakramentu bierzmowania. Następnie zaś rozsądzono sprawę uwięzionego redaktora *Kuryeru Pozn.*, którego senat kryminalny pierwszej instancyi skazał zaocznie na trzy miesiące więzienia za artykuły pod napisem „Co czynić?“ i korespondencyę z Gniezna. Sąd apellacyjny orzekł dwumiesięczne więzienie.

— Przed kilkoma dniami podaliśmy za *Posener Ztg.* doniesienie, że gmina Sowina oświadczyła w myśl ustaw majowych gotowość wybrania sobie proboszcza. Polskie pisma poznańskie przyjęły tę wiadomość z niedowierzaniem, i słusznie. Oto jak się rzecz miała wedle korespondencyi *Dz. Pozn.*:

Parafia Sowińska przez landrata pleszewskiego wezwana, aby wniosek stawiła do urzędu ziemiańskiego o obsadzenie probostwa w Sowinie, nie chciała korzystać z prawa przez landrata sobie przyznanego. Ale gdy ks. Ruszkiewicz, zastępujący tamże proboszcza, półroczną prawie w więzieniu odsiadywał karę za przestąpienie ustaw majowych, zatęsknili za nim parafianie, bo się do niego całem przywiązali sercem, a nie rozumiejąc dobrze rzeczy, napisali do landrata, że sobie obierają księdza Ruszkiewicza, bo tego im przysłał ksiądz arcybiskup, i że tylko śmierć ich od ks. Ruszkiewicza odłączy. Kiedy na to landrat parafianom odpisał, że to stać się nie może, bo ksiądz Ruszkiewicz nie jest księdzem ważnym, gdyż ustaw majowych uznać nie chce, parafianie ponowili swój wniosek. Skutkiem tego było, że landrat wyznaczył termin, na który zawezwał parafian z Bógwidz i Bronowa, chcąc ich czy groźbą, czy prośbą do wyboru proboszcza nakłonić. Ale gdy wszelkie przedstawienienia na nic się nie przydały, gdyż parafianie stanowczo oświadczyli, że mają księdza i innego sobie nie życzą, oświadczył landrat, że ks. Ruszkiewicz będzie wywiezionym z W. Ks. Poznańskiego, że daje im jeszcze 3 tygodnie do namysłu, że po trzech tygodniach znów termin naznaczy, na który już nie część, ale cała parafia zwołaną zostanie. Termin ten ustanowiony został na 18. b. m. Jak się zakończy — nie wiem; to tylko dodam, że parafianie żadnej nie okazują ochoty zaznajomienia się z drugim Kubeczakiem albo drugim Kickiem.“

Francya. Zgromadzenie narodowe po kilkudniowej przerwie rozpoczyna dziś na nowo swoje czynności. Tymczasem prasa rozbiera „nową konstytucyę.“ Żadne stronnictwo nie jest z niej całkiem zadowolone. Republikanom mocno zawadza postanowienie, dopuszczające rewizyę konstytucyi każdej chwili, jakoteż artykuł stanowiący, że siedzibą Zgromadzenia narodowego jest Wersal.

— *Monde* powiada, że przedwczesnem byłoby wydawać sąd stanowczy o ostatnich uchwałach Zgromadzenia, ponieważ nie są one jeszcze nieodwołalnie przyjęte. Trzecie czytanie ustaw, kwestya co do składu senatu i praw Zgromadzenia narodowego mogą łatwo rozbić dzisiejszą koalicyę Orleanistów z republikanami.

— W przedmiocie ustawy o senacie trudno, by w komissyi 30tu przyszło do zgody. Przedłożono kilka sprzecznych wniosków. Fournier wniósł w komissyi, by rady generalne stosownie do liczby mieszkańców, które zastępują, wybierały po jednym, po dwóch lub trzech senatorów; 150 senatorów mianowałby prezydent republiki. Inne wnioski żądają, aby senatorowie wychodzili z wyborów powszechnych, jeszcze inne, aby cały senat mianowany był przez prezydenta. Komissya konstytucyjna nie powzięła dotychczas żadnej uchwały.

— Minister spraw zagranicznych, ks. Decazes został bardzo niemile dotknięty wyborem komissyi parlamentarnej dla projektu ustawy o reformie sądownictwa w Egipcie; większość bowiem tej komissyi składa się z nieprzyjaciół politycznych tego ministra i stanowczo jest przeciwną projektowi rządowemu.

Prawica, bonapartyści i skrajna lewica złożyli się na tę demonstracyę przeciw ministrowi spraw zagranicznych a nawet Gambetta, który w biurze Zgromadzenia narodowego wystąpił z improwizowaną mową przeciw przedłożeniu rządowemu, został do tej komissyi wybrany. Tak tedy stanowisko ks. Decazes, który przy wszystkich kombinacyach przyszłego gabinetu był wspominany, zostało nagle dość znacznie zachwianem. Może sprawa ta weźmie jeszcze inny obrót, chociaż nie można wątpić, że cała prawica bardzo źle jest usposobioną dla ks. Decazes za jego zachowanie się w obec kwestyi okrętu „Orenoque“ i uznania rządu marszałka Serrano. Lecz jeżeli tak rzeczy stoją, można przypuszczać, że skrajna lewica z Gambettą na czele nie przyłoży swej ręki do upadku ks. Decazes, który w sprawach polityki zagranicznej postępuje po myśli radykałów francuzkich.

— W tych dniach zmarł jenerał Woll w swem rodzinnem mieście Montauban w 80 roku życia; brał on udział jeszcze w wojnach Napoleona I., w r. 1815 emigrował z Francyi. W czasie wojny meksykańskiej był pierwszym adjutantem i szefem gabinetu wojskowego cesarza Maksymiliana.

— Komisya Zgromadzenia narodowego dla projektu ustawy o budowie tunelu między Anglią a Francyą ukonstytuowała się 6 b. m. wybierając deputowanego Martela przewodniczącym, zaś de Clercy sekretarzem.

Anglia. Obie Izby parlamentu zajmowały się 6. b. m. mową tronową, którą podaliśmy temi dniami w streszczeniu. W Izbie wyższej dyskutowano żywo nad kwestyą uznania rządu hiszpańskiego. Lord Donoughmore wyraził nadzieję, że Hiszpania pod rządem stałym i powszechnie uznanym odzyska wolność polityczną i wolność sumienia. Lord Granville oświadczył, że rząd angielski uważa uznanie rządu hiszpańskiego jako sprawę, którą na własną odpowiedzialność rozstrzygnąć może a ks. Richmond dodał, że zamiarem rządu jest uznać formalnie rząd hiszpański. Co się tyczy Irlandyi zapewniał lord Donoughmore, że właściciele dóbr ziemskich powitali by z wielką radością zniesienie niektórych środków wyjątkowych, gdyby to nastąpić mogło bez naruszenia bezpieczeństwa osób i mienia. Lord Granville odrzekł na to, że rząd angielski nie może jeszcze dać w tej mierze stanowczych przyrzeczeń. O reformach ustawodawstwa, zapowiedzianych w mowie tronowej, wyrażali się lordowie z wielkiem uznaniem i przychylnością.

— W Izbie niższej rozwijał nowy przywódca opozycyi markiz Hartington swój program. Ze spraw polityki zagranicznej poruszył on tylko kwestyę uznania rządu hiszpańskiego. Powstał przeciw gabinetowi za to, że w mowie tronowej pominięto milczeniem sprawę uznania rządu marszałka Serrano, że gabinet nie dał w tej sprawie żadnych wyjaśnień, a obecnie wzywa parlament, ażeby w podobnej sprawie udzielił rządowi swego poparcia. Mowca spodziewa się, że uznanie rządu hiszpańskiego nie nastąpi, dopóki gabinet nie przedłoży parlamentowi takich dokumentów, z których możnaby powziąć dokładne wyobrażenie o wypadkach, zaszłych na półwyspie pirenejskim. Przechodząc do spraw polityki zewnętrznej nowy przywódca opozycyi wspomniał, że w mowie tronowej nie ma tym razem zwykłego zapewnienia, że budżet ułożony będzie z należytem uwzględnieniem oszczędności w wydatkach. Następnie zapytywał mowca, czy parlament będzie istotnie zajmować się zapowiedzianemi reformami czy też zostaną one znów usunięte z porządku dziennego a parlament i nadal bawić się będzie sprawami sensacyjnemi, których roztrzygnięcie pozostawionem być powinno dalekiej jeszcze przyszłości. W szczególności zapytał Hartington, czy będzie wzięty pod obrady bil o szkołach fundacyjnych. O zapowiedzianych przedłożeniach wyrażał się mowca w ogóle dość przychylnie, zwrócił tylko uwagę, że ustawodawstwo w sprawach sanitarnych możnaby daleko łatwiej poprawić, gdyby system administracyi lokalnej został ulepszony. Wspomniał on, że Disraeli domagał się jeszcze w r. 1872 z całą stanowczością reformy lokalnego opodatkowania i lokalnej administracyi. O tym wszystkiem nie ma ani wzmianki w mowie tronowej, chociaż Disraeli jest obecnie prezydentem rady ministrów; rząd nie powinien zwlekać z ostatniem załatwieniem tych spraw, gdyż postępowanie takie może wywołać niezadowolenie nawet w łonie stronnictwa, dzierżącego ster państwa. Lecz w ogóle zapowiada mowa tronowa rozsądną i polubowną politykę wewnętrzną, dla tego opozycya chętnie da poparcie dzisiejszemu gabinetowi w sprawach polityki wewnętrznej.

Serbia. Skupczyna serbska, która obraduje już od dni kilkunastu, zarzuca ministrów różnemi interpelacyami. Między temi jedna tylko jest ważną dla kół szerszych. Po katastrofie w Topczidere (zamach na życie ks. Michała) rozeszła się pogłoska, że wiele wybitnych i wysoko postawionych osobistości wzięło pośredni lub bezpośredni udział w spisku na życie ks. Michała. Pokąd na czele rządu stał tryumwirat rejencyjny, nie przedsięwzięto żadnego kroku, aby sprawdzić o ile prawdziwemi są pogłoski, a to, jak twierdzą złe języki, z tej przyczyny, iż w razie zarządzenia śledztwa zostałyby niem dotknięte osobistości zostające w blizkiej z rejencyą styczności. Po upadku p. Risticza i objęciu rządów przez mężów obcych wypadkom, jakie odegrały się w epoce 1868—73, poczęto niemal palcami wskazywać ludzi, co wzięli udział w spisku na życie ks. Michała. Jeden z dzienników satyrycznych w Białogrodzie odważył się nawet wystąpić otwarcie z oskarżeniem, iż prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych za rejencyi Risticza i szwagier tego ostatniego Radiwoj Miłojkowicz umaczał swe ręce we krwi księcia Michała. Jeden z deputowanych interpelował przeto obecnego prezesa gabinetu: czy pan Miłojkowicz, który piastuje dziś godność wice-prezesa senatu usprawiedliwił się już przed sądem z ciężkiego zarzutu lub też jeśli tego nie uczynił, czy nie zostanie pociągniętym do odpowiedzialności i ukaranym przykładnie za udział w zbrodni, która kraj cały napełniła żałobą i zadała ludowi nieuleczone rany. Obok Miłojkowicza wymieniają jako współwinnego prezesa sądu Illiticza. Interpelacya rzeczona wywołała ogromne wrażenie.

— Rząd przedłożył skupczynie kilka ważnych projektów, jak projekt o biciu gościńców, wywłaszczeniu gruntów pod kolej, o zniżeniu służby wojskowej w armii stałej z lat 3 na 2 lata, o utworzeniu funduszu wojennego i zbrojnego z oszczędności budżetu ministerstwa wojny, wybudowaniu gmachu parlamentarnego w Białogrodzie, postawieniu pomnika księciu Michałowi. Ze strony deputowanych postawiono wniosek zwołania wielkiej skupczyny celem wypracowania nowej konstytucyi.

KRONIKA.

— **Z prezydyum magistratu** odbieramy następujące doniesienie: Osoba niechcąca być wymienioną złożyła w Prezydyum Magistratu dla ubogich miasta Lwowa kwotę 100 złr. w. a. Imieniem ubogich składa prezydyum szczodrobliwemu dawcy uprzejme podziękowanie.

= **Wypadek kolejowy.** Na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wykoleił się wczoraj w nocy podczas przejazdu przez stacyę Ruda pociąg towarowy. Maszyna i sześć wagonów wyskoczyły z szyn i zostały częścią zdruzgotane częścią uszkodzone. Dwie osoby z służby kolejowej odniosły uszkodzenia. Pociąg miał minąć stacyę nie zatrzymując się wcale. Przyczynę wypadku szukać zapewne należy w zawieji śnieżnej, która w tym czasie była bardzo gwałtowną.

*** **Z dalszych składek na pogorzelców** w Gorlicach zebrało starostwo Nowotargskie kwotę 13 złr., a starostwo Wadowickie kwotę 80 złr. 54 ct., które przesłane zostały na miejsce przeznaczenia.

*** **Za wyratowanie tonącego** w stawie Medyckim przyznało W. Namiestnictwo nagrodę w kwocie 10 złr. Mendlowi Becowi z Medyki.

— **Pamiętajcie o ptaszkach!** Za przykładem jednego z dzienników wiedeńskich przypominamy przyjaciołom i miłośnikom świata zwierzęcego opiekę nad biednemi ptaszkami, które w porę jak obecna tysiącami giną z zimna, a zwłaszcza z głodu. Żadnemu z dobrotliwych karmicieli kanarków, papug, łabędzi i t. p. przez myśl to nawet nie przejdzie, że okruszyny spadające ze stołu i później wymiatane lub odpadki kuchenne, wyrzucane do śmietnika, mogą w zimie stanowić prawdziwą biesiadę dla biednego ptactwa kryjącego się po ogrodach i pod dachem, które z powodu śniegu nie może sobie znaleźć pożywienia. Zima bieżąca zwłaszcza pod tym względem fatalną jest dla naszych skrzydlatych towarzyszy bytu. Wróble tysiącami giną po wsiach i miastach. Jaka z tąd szkoda nawet wypływa dla gospodarstwa, łatwo ten pojmie, kto wie, ile wróbel n. p. wytępi w ciągu wiosny gąsienic, w ciągu lata i jesieni szkodliwych owadów. Jeśli tych ptaszków, zapomnianych przez nas dzisiaj, zabraknie latem, będziemy znów przepłacać jabłka, gruszki i inne owoce, a jarzynę wyjedzą przed nami robaki. Byłoby istotnie rzeczą nietylko ludzką, ale pożyteczną, gdybyśmy nauczyli się stale pamiętać w zimie o tych biednych stworzeniach, które z przywiązania do nas, do ziemi na której wzrosły, z jesienią nie puszczają się śladem swych skrzydlatych krewniaków do cieplejszych krain, ale zimę tu przepędzają z nami. Jakiemże dobrodziejstwem było by to dla nich, gdyby n. p. codziennie na ścieżynkach ogrodowych rzucono im parę garści ziarn i okruchów. W Wenecyi zastawiane bywa zimą codziennie na placu św. Marka pożywienie dla gołębi, dzięki pewnemu dobroczyńcy, który zapisał w testamencie fundusze na ten cel. Czyliżby i u nas, na mniejszą przynajmniej skalę, nie mieli się znaleść tacy dobroczyńcy?

— **Zuchwały rabunek** popełniono zeszłej soboty w gmachu głównej poczty w Wiedniu. Około godziny 8 z wieczora kontuarzysta Laub z polecenia swych szefów niósł do oddania na pocztę list zawierający 300 talarów. Skręcając z sieni do właściwego biura spostrzegł przyzwoicie ubranego jegomościa, który zmierzył go bystro wzrokiem. Laub chciał szybko minąć nieznajomego, lecz ten sięgnąwszy ręką do kieszeni dobył z niej zwitek papierowy z tłuczonym pieprzem, rzucił go Laubowi w twarz i wyrwawszy mu jednocześnie list z ręki umknął co żywo na ulicę. Pomimo dokuczliwego bolu oczu zasypanych pieprzem wołał Laub w niebogłosy o pomoc, jakoż zbiegła się służba pocztowa i wraz z przechodniami puściła się wpogoń za rabusiem. Dopadnięto go szczęśliwie koło pobliskich koszar i oddano w ręce władzy. Zuchwały rabuś nazywa się Karol Löw, liczy lat 32 i z profesyi jest złotnikiem.

— **Zawiedziona miłość.** W Wiedniu niejaki Edward Stadler, strażnik skarbowy, przed kilkoma dniami strzelił do kochanki, która nim wzgardziła, a następnie usiłował sobie odebrać życie i postrzelił się niebezpiecznie. Stadler liczy lat zaledwie 20, i tegoż samego wieku jest nieszczęśliwa dziewczyna, którą ranił śmiertelnie, Amalia Daniek.

— **Dobroczynne zapisy.** W Wiedniu żył od roku 1848 w samotności pensyonowany urzędnik Jan Bauer, stary kawaler, o którym tylko sąsiedzi szeptali, że ma znaczny majątek. W istocie Bauer w roku 1859 zrzekł się był pensyi dobrowolnie. W zeszłym tygodniu zgasł starzec spokojnie w swem krześle poręczowem, w którem od pół wieku odbywał drzemki poobiednie. W testamencie zapisał on z majątku swego, wynoszącego 180.000 złr. w gotówce 60.000 złr. na kościół rzym. kat., takąż sumę ubogim krewnym, a 60.000 na stypendya dla ubogich słuchaczy teologii.

— **Zabawna skarga** wniesioną została niedawno do sądu w Peszcie. Pan T. zajmował się wyszukaniem żony dla przyjaciela swego pana V., który to trud ten ostatni przyrzekł wynagrodzić należycie. Pan T. w istocie znalazł poważną pannę, która też wyszła za pana V. tych zapust. W miodowych tygodniach jednak młody małżonek zupełnie zapomniał o danem przyrzeczeniu co do wynagrodzenia swata. Dotknięty tem «do żywego« pan T. wniósł tedy przeciw przyjacielowi swemu pozew o uczynienie zadość obietnicy, a mianowicie żąda on, ażeby pan V., który za żoną wziął 80.000 złr. posagu, zapłacił mu 8.000 złr., czyli taką sumę, jaką musiałby zapłacić, gdyby był znalazł ów posag. «W ostateczności — powiada w skardze oskarżyciel — gotów jestem przyjąć i 2.000 złr. z tem wszakże zastrzeżeniem, iż resztującą z wyrażonej pretensyi do «znaleźnego« kwotę pan V. przyjmie od niego jako dar na zakupno książek, zktórych by można się dowiedzieć, jak należy dotrzymywać danych przyjaciołom obietnic!»

— **Zajmujący proces** odbył się w ostatnich dniach przed sądem przysięgłych w Marsylii. Sądzono oszustkę, młodą kobietę nazwiskiem Saulnier, która wydając się za austryacką arcyksiężniczkę powyłudzała ogromne sumy od różnych osób, zwłaszcza kupców i właścicieli hotelów. Pomimo przebiegłej obrony skazano oszustkę na pięcioletnie więzienie w domu poprawy. Jej współwinnego, marsylskiego lekarza Boissy, ukarano więzieniem i utratą praw obywatelskich.

— **Waga śniegu.** Zaspy śnieżne, które zwłaszcza w krainach alpejskich były powodem zawalenia się wielu strzech i dachów, dały pewnemu miłośnikowi arytmetyki w Innspruku myśl obliczenia, jakim ciężarem przytłacza nawał śnieżny pewną daną płaszczyznę. W tym celu z dość płaskiego dachu zasłonionego od wiatru i działania promieni słonecznych, zdjęto pryzmat śniegu o dokładnie wymierzonej 1 kwadratowej stopy podstawie i zważono ten śnieg. Pryzmat był 34 cali wysoki, ważył 49 1/4 funta i dał 20 mniej więcej miar wody, czyli słup wody o podstawie 1 stopy kwadratowej wysoki 10 cali. Z rachunkn tego wypływa, że budynki, jak n. p. nasz gmach ratuszowy lub teatralny, dźwigać muszą w tę porę ciężar wynoszący kilka tysięcy centnarów.

Notatki literacko-artystyczne.

> **Dr. Lavollée o poezyi łacińsko-polskiej.** Cały dział literatury naszej obfitujący w znakomite, europejskiej sławy talenta, dział łaciński polskich poetów, po macoszemu dotąd był u nas traktowany. Wszakżeż to niektórzy historycy literatury zupełnie się go wyrzekli, jak gdyby należało kogoś wydziedziczać z obszarów własnego piśmiennictwa, że się ośmielił pisać językiem wprawdzie obcym, lecz światowym, używanym za owych czasów przez wszystkie niemal wybitniejsze literackie i naukowe znakomitości. Brak nam dotychczas gruntownego studyum o całej tej szkole, jeśli tak można powiedzieć, o pojedyńczych tak nawet wielkich i słynnych pisarzach; jak Sarbiewski, lubo wiadomo nam zkądinąd, że nad obszerną monografią o ostatnim pracuje pewien utalentowany filolog. Dotąd o nim napisali najwięcej Niemcy, a znają go lepiej od nas Hollendrzy i Anglicy. Reprezentantami tego kierunku zajmują się i Francuzi i dawniej Charles obecnie p. Rene Lavollée, zawdzięczający nawet tytuł doktora *de lettres* rozprawie *De poëtis latino polonis*, wydanej następnie w języku francuskim: *La poésie latine en Pologne*. Mimo pobieżności, mimo rozsianych po różnych miejscach błędów i omyłek, mimo wreszcie surowego sądu przypominającego *Judicium* Dawida Brauna, rzecz ta zasługuje na uwagę i nieźle obznajamia Francuzów z klassycznemi płodami muzy polskiej XVI. i XVII. wieku. Autor czytał rzeczy, o których mówi, czerpał ze źródeł polskich i zna nasz język. *Bibl. Warszawska* wydrukowała obszerną recenzyę dziełka. Słuchajmy co mówi o Janickim i Sarbiewskim „Styl Janickiego powiada — jest płynny, choć niekiedy trochę pretensyonalny i ciemny, jego wiersze trafne (justes) i dobrze zbudowane, a wreszcie patrząc na tę naturalną strojność, która ich cechą, możnaby rzec, iż są dziełem nie skromnego wieśniaka polskiego, lecz patrycyusza Wenecyi lub Florencyi, a spoufalonego z poezyą przez stałe obcowanie z muzą grecką.“ Sarbiewskiego nazywa Lavollee Horacyuszem polskim, i rzeczywiście zasługiwałby na to miano, gdyby Horacyusz pisał tylko ody. Forma wiersza, styl, przedmioty, okazują ciągłe staranie o zbliżeniu się do Horacego, w *Hymnie do najśw. Panny* n. p. użył tychże miar i strof, co Horacy w swej odzie do Apollina. Jest tradycya, iż przeczytał 60 razy Eneidę a po 10 razy innych poetów rzymskich.

Stypendya.

(Ciąg dalszy.)

b) Stypendya z fundacyj t. z. konwiktowych, przeznaczonych wyłącznie tylko dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego:

1) Włodzimierz Jan Kazimierz tr. im. Bogucki uczeń 4 roku wydziału prawniczego we Lwowie, który pobierał dotąd stypendyum 105 zł. z fundacyi Zalchockiego. Odbył on kolokwium bardzo dobrze i jest sierotą bez majątku;

2) Jan Hordyński Antonowicz z 3. roku praw we Lwowie, który złożył egzamin państwowy z postępem dobrym. Ojciec jego w bardzo podeszłym wieku nie posiada prócz 3. morgów gruntu żadnego innego majątku i nie może synowi dopomagać;

3) Mieczysław Modest dw. im. Zaleski uczeń 3. roku filozofii we Lwowie, sierota po pisarzu dziennym bez majątku. Odbył on dwa kolokwia z postępem bardzo dobrym i celującym i brał żywy udział w ćwiczeniach seminaryum filologicznego;

4) Ryszard Antoni dm. im. Laskowski uczeń 3. roku wydziału lekarskiego w uniwersytecie Jagiellońskim. Odbył on 3 kolokwia z postępem celującym, tudzież 3 egzamina wstępne z postępem dobrym i celującym, nie posiada zaś żadnych funduszów, ni też wsparcia od krewnych lub znajomych;

5) Kazimierz Tadeusz Jan 3. im. Czajkowski uczeń 7. klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Ukończył klasę poprzednią z postępem celującym; matka jego wdowa, nie posiada majątku, zaś z pracy rąk nie jest wstanie dopomagać synowi;

6) Ignacy Juchnowicz, uczeń 6. klasy gimnazyum w Brzeżanach, który 5. klasę ukończył z postępem celującym; utrzymuje się własną pracą, rodzice bowiem ubodzy rolnicy nie mogą mu dopomagać;

7) Otto Jan dw. im. Załużny, uczeń 5. klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, ukończył klasę poprzednią z postępem celującym; ojciec jego lekarz z nader szczupłej praktyki zaledwie wyżywić może żonę i troje dzieci;

8) Stanisław Seweryn dw. im. Padlewski uczeń 5. klasy szkoły realnej we Lwowie, który pobierał dotąd stypendyum 105 zł. z fundacyi Zalchockiego. Ukończył on wszystkie poprzednie klasy z postępem celującym, zawsze jako pierwszy pomiędzy współuczniami. Będąc sierotą bez majątku utrzymywał się z własnej pracy.

c) Stypendya z fundacyj konwiktowych, przeznaczone dla młodzieży nienależącej do szlachty, otrzymali:

Uczniowie wydziału prawniczego w uniwersytecie Lwowskim:

1) Józef Kohman z 4. roku który odbył egzamin dojrzałości z postępem celującym, 10 kolokwiów z postępem celującym i bardzo dobrym, tudzież pierwszy egzamin państwowy ze skutkiem pomyślnym. Ojciec jego emerytowany urzędnik, pobierający emerytury 367 zł. nie posiada żadnego majątku, a utrzymywać musi chorą od lat 17 żonę i 5 dzieci;

2) Stanisław Marcin 2. im. Wilczyński z 4. roku, odbył egzamin państwowy z pomyślnym skutkiem i 2 kolokwia z postępem znakomitym i chwalebnym. Polecony przez grono profesorów przed innymi; utrzymuje siebie i matkę z własnej pracy;

3) Kazimierz Jan Paweł tr. im. Korasadowicz z 4. roku, odbył egzamin dojrzałości z odszczególnieniem, egzamin państwowy z odznaczeniem z dwóch przedmiotów, wreszcie 9 kolokwiów z postępem celującym, znakomitym i bardzo dobrym. Ojciec jego, urzędnik bez majątku ze szczupłej płacy utrzymywać musi żonę i troje dzieci;

4) Jan Henryk dw. im. Mockford z 2. roku, odbył dwa kolokwia z postępem celującym i bardzo dobrym. Polecony przez grono profesorów na pierwszem miejscu. Sierota po oficyaliście prywatnym bez żadnego majątku, utrzymywać musi z własnej pracy siebie i dwoje młodszego rodzeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Literatura ekonomiczna.

(*Gospodarcze stosunki w Galicyi przez Mieczysława Marassé. Warszawa 1874.*)

Pod powyższym tytułem wyszła bardzo cenna rozprawa, przedrukowana z tomu II *Encyklopedyi Rolnictwa*. Autor zebrał w niej bardzo dużo materyału i użył go w ściśle umiejętny sposób, a zdania swe o stosunkach gospodarskich w Galicyi poparł na każdym kroku cyframi, wziętemi o ile możności z jak najlepszych źródeł. W obec naszych dyletanckich rozpraw statystycznych, które często tu i ówdzie spotykamy, z przyjemnością widzimy w rozprawie, o której mowa zużyte daty statystyczne w sposób odpowiadający wymaganiom nauki.

Autor daje na początku geograficzno-gospodarski szkic Galicyi, przechodzi stosunek ról, łąk i ogrodów, pastwisk i lasów, i opiera go na mozolnych obliczeniach, które musiały bardzo wiele wymagać pracy, rozbiera zasadę płodozmianów, i wykazuje, w jaki sposób takowe w każdej z okolic Galicyi znajdują zastósowanie, słowem wyczerpująco przechodzi wszystkie działy gospodarskich stosunków, składających się na obraz tak dokładny, jaki tylko z danemi materyałami dał się osiągnąć. Na zakończenie streszcza w ten sposób swe zapatrywania się:

„Gdy po zaburzeniach lat 1846—1848 i zniesieniu poddaństwa, stosunki w Galicyi znowu zaczęły się ustalać, rolnictwo krajowe znalazło się w położeniu istotnie rozpaczliwem. Własność większa pozbawiona robocizny, która ją dotąd nic nie kosztowała, bez należytego zasobu wiadomości rolniczych i doświadczenia gospodarskiego, w skutek różnych klęsk ogołocona z kapitałów, ujrzała się w niemożności uprawiania tych wszystkich obszarów, które za czasów pańszczyźnianych choć niedbale, ale zawsze uprawiane były i musiała chcąc niechcąc ograniczyć produkcyę rolniczą; mniejsza własność przyszedłszy nagle do wolności z której nie umiała korzystać, używała jej po swojemu, oddając się próżniactwu i pijaństwu.

To też rolnictwo po roku 1848 znacznie w Galicyi podupadło; spis ludności w r. 1857 wykazał ubytek 400,000 dusz, znacznej liczby zwierząt domowych i zmniejszenie produkcyi rolnej. Ta właśnie epoka była dla Galicyi chwilą przesilenia na lepsze. Więksi właściciele wspomożeni kapitałem indemnizacyjnym wypłaconym im przez rząd jako wynagrodzenie za zniesione powinności poddańcze i wysokiemi cenami produktów rolniczych podczas wojny krymskiej, zaczęli przez zakupna inwentarzy żywych i martwych i odpowiednie wkłady podnosić produkcyę swych gospodarstw, podczas gdy włościanie w skutek kilkoletniego nieurodzaju ogołoceni ze środków utrzymania zmuszeni zostali pracować, aby nie umrzeć z głodu. Lata 1858—1863 wykazały już postęp w produkcyi rolniczej, zaczem poszło i zwiększenie ludności. Nieurodzaj w latach 1864 i 1865 wstrzymał wprawdzie rozwój rolnictwa krajowego i wywołał nawet w Galicyi wschodniej chwilowe przesilenie, które tylko przez zaciągnięcie pożyczki krajowej można było zażegnać. Następne jednak lata były tak pomyślne, że pozwoliły nietylko powetować poniesione klęski, ale nawet postawiły większą własność w możności odłożenia znacznej części dochodów na wkłady i melioracye gospodarskie. Dzisiaj porównywając stan rolnictwa krajowego ze stanem jego w r. 1848 znacznego postępu zaprzeczyć niepodobna. Pomimo tego że w tej epoce podatki rządowe i inne ciężary, które własność ziemska musi ponosić, w dwójnasób urosły, to jednak produkcya rolnicza znacznie się zwiększyła; przybyło pół miliona ludności, ilość zwierząt domowych stosunkowo wzrosła, ceny dzierżaw i ziemi podskoczyły o połowę, a zamożność wszystkich klas ludności znacznie się wzmogła. Przejście ze stosunków pańszczyźnianych do stosunków nowoczesnej produkcyi rolniczej uważać można za szczęśliwie ukończone i z pewnem zaufaniem spoglądać w przyszłość, która po zwalczeniu tylu trudności i zwycięźeniu tylu zawad zwykle nierozłącznych z takiem przejściem, większą rolnictwu zdaje się obiecywać pomyślność.

Jeżeli Galicya chlubić się może niejakim postępem na polu rolnictwa, to z drugiej strony nie trzeba zapominać, że produkcya gospodarstw galicyjskich nie może wytrzymać porównania z średnią produkcyą gospodarstw środkowej i zachodniej Europy i że ona stoi bardzo w tyle poza tą ostatnią. Przyczyny tamujące rozwój rolnictwa w Galicyi, są różnorodne. Jedne z nich są tego rodzaju, że usiłowania pojedyńczych indywiduów nie dadzą się usunąć, i że tylko ustawodawstwo krajowe zaradzić im może. Nie chcąc powtarzać tego, co w swojem miejscu powiedziałem, wspomnę tylko o zbytecznem rozparcelowaniu własności ziemskiej domagającem się komasacyi, o niestosunkowo wielkiej ilości świąt i jarmarków, które nie pomału przyczyniają się do utrzymania w próżniactwie naszego ludu i o braku miejscowej władzy, któraby miała dostateczną powagę i siłę na powstrzymanie tak często u nas wydarzających się szkód polowych i leśnych. Inne przyczyny które każdy rolnik w swem gospodarstwie usunąć może, są: małe rozpowszechnienie ulepszonych narzędzi i maszyn rolniczych, złe żywienie inwentarzy, słabe nawożenie gruntów, pozostawienie znacznych przestrzeni ugorem, pasanie bydła na ugorach i łąkach, niedostateczne użytkowanie łąk, zaniedbanie gospodarstwa leśnego połączone z niszczeniem lasów. Wszystkie powyższe przyczyny dadzą się zaś streścić w tych dwóch: niewłaściwy stosunek pomiędzy produkcyą rolniczą i zwierzęcą i idąca za nim mało forsowna uprawa gruntów. Bez wątpienia, że radykalne zmiany we wszystkich powyższych kierunkach pociągnęłyby za sobą przeobrażenie stosunków rolniczych, które bez wykorzenienia zadawnionych zwyczajów nastąpić nie może i wymaga dłuższego czasu. Do przeprowadzenia takich reform potrzeba nadto rozpowszechnienia się wiadomości rolniczych i pomocy kapitału.

Żyjemy w wieku, w którym wiedza ludzka wsparta kapitałem rozpoczyna i doprowadza do skutku dzieła uchodzące dotąd za niemożebne do wykonania. W postępie ekonomicznym, który w ostatnich czasach w całej Europie kolosalne przybrał rozmiary, od kilkunastu lat monarchia austryacka nie poślednie zajmuje miejsce. Dotąd jednak w Austryi rzucają się kapitały przedewszystkiem w przedsiębiorstwa bankowe i przemysłowe, przedstawiające nadzieje zysków większych od tych, które przedsiębiorstwa rolnicze przynieść mogą. Jakkolwiekbądź, przy coraz większym napływie kapitałów, gospodarz ma sposobność pozyskania takowych dla rolnictwa. W takim stanie rzeczy cięży na własności większej, dla której i warunki kredytu są przystępniejsze, i która posiada nadto więcej wykształcenia i wiadomości mogących jej wskazać sposób korzystania z tego kredytu, obowiązek zwrócenia swych wszystkich usiłowań ku podniesieniu rolnictwa i urządzeniu swych gospodarstw stosownie do zmienionych warunków produkcyi rolnej. Wielu większych właścicieli zrozumiało już to swoje zadanie i przez odpowiednie wkłady znacznie podniosło dochody ze swych majątków. Dla innych którym brak inicyatywy lub niezależne od nich przeszkody nie pozwoliły przodować w postępie rolniczym, nie pozostaje nic innego jak naśladować przykład dany im przez tamtych i iść naprzód wytkniętą już drogą.

Usiłowania około podniesienia produkcyi rolnej znajdują w Galicyi nader wdzięczne pole działania. Jeżeli przyczyny tamujące dotąd naturalny rozwój rolnictwa zostaną usunięte, to przy urodzajnej glebie i i stosunkowo dosyć taniem najmie, Galicya mogłaby w dwójnasób powiększyć produkcyę szlachetniejszych gatunków zboża jak pszenicy i jęczmienia, znacznie rozszerzyć uprawę roślin fabrycznych i podnieść produkcyę zwierzęcą, podwoić wartość wywozu produktów rolnych, a tem samem zapewnić dobrobyt ludności krajowej i uzyskać środki do dźwignięcia przemysłu i handlu. Postęp w rolnictwie jest dla Galicyi kwestyą żywotną, gdyż od niego cała pomyślność materyalna kraju zawisła. Postęp ten da się zaś osiągnąć tylko przez wytrwałą i umiejętną pracę“.

— **Dochód kolei Karola Ludwika.**

rok	1875		1874	
Dochody od 29. stycz.	złr.	ct.	złr.	ct.
do 4. lutego	180.442	47	219.698	89
Dochody od 1. do				
28. stycznia	680.340	17	928.337	74
Razem	860.782	64	1,148.036	63

OSTATNIA POCZTA.

Dzisiejszą pocztę poranną otrzymaliśmy dopiero około godziny 11. Ogromne zaspy śnieżne utrudniają ciągle jeszcze komunikacyę.

W sprawie wypadku na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, o którym według prywatnych informacyi donosimy w kronice, otrzymujemy od Dyrekcyi ruchu następującą wiadomość: „W skutek silnych zamieci śnieżnych wykolejiły się dnia 10. b. m. na stacyi Ruda maszyna i kilka wagonów towarowego pociągu, jadącego z Czerniowiec do Suczawy — przyczem maszynista i palacz zostali zranieni (*verletzt*). Skutki wykolejenia zostaną w przeciągu dzisiejszego dnia usunięte“.

Na posiedzeniu sejmu węgierskiego hr. Lonysy oświadcza, że już w r. 1868 i 1869 w wydziale 21 przemawiał za kierunkiem, który zalecał także w ostatniej swej mowie. Przyjmuje solidarność z wszelkiemi rozporządzeniami, jakie rząd wydał w czasie, kiedy mówca był ministrem handlu; atoli co do kolei żelaznych odpowiedzialni są w pierwszym rzędzie ministrowie fachowi; po jego wystąpieniu z gabinetu uchwalono znacznie więcej koncesyj; w końcu zwraca mowca uwagę, że dziś zupełnie nie jest na czasie robić zarzuty lewemu środkowi; dziś, kiedy Tisza tak patryotycznie odstąpił od dyskusyi nad sprawami, wspólnemi, wystąpienie tego rodzaju jest nie do pojęcia (żywe oklaski). Zabiera głos minister skarbu Ghyczy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ.

Wiedeń, 11. lutego. Najj. Pan mianował Arcyksiężnę Maryę Krystynę Henrykę ksienią Terezyańskiej szlacheckiej instytucyi dam w Pradze.

Florencya 11. lutego *Epoca* oświadcza, że posiada oryginalne dokumenta i korrespondencyę między Usedomem a Mazzinim.

Paryż, 11. lutego. Między lewicą a prawem centrum przyszło do niezgody o skład senatu. Mówią, że gabinet berliński czuje się obrażonym z powodu, że notyfikacya o wstąpieniu na tron Alfonsa nastąpiła w Monachjum i Stuttgardzie nie za pośrednictwem berlińskiego, ale wiedeńskiego posła hiszpańskiego. Z tego powodu wysłano z Berlina notę do Madrytu.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10. Lutego 1875.

Hotel Żorza.

Pp. O. br. Wattmann, z Rudek. — A. Herz, z Wiednia — W. Żarowski, z Radziwiłowa. — K. Böttcher, z Hamburga.

Hotel Angielski:

Pp. J. Cichocki, z Piwody, — K. Trzeciak, z Dąbrówki.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 10 Lutego.

Pp. R. Bniński, do Krakowa. — S. hr. Borkowski, do Uhrynowa. — E. hr. Łoś, do Stryja. — F. Lewartowski, do Dobrocieka. — A. Horoch, do Chwałowiec. — M. Czarniecki do Czerniowiec. — A. Łucki do Sarny. — I. Passakas do Kolanki. — A. Trzecieski do Polanki — K. Żarski do Kulawy.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 11. Lutego 1875.

Barometr 737.06mm. Psychrometr suchy —10.38°C. Psychrometr wilgotny —10 75°C. Prężność pary 1.78 mm. Wilgoć 87%. Zachmurzenie 8. Wiatr N3. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin mgła. Temperatura powietrza — 8·3°R.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 minucie wieczór,

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. w południe.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 10. Lutego 1875.

		płacą zł.	płacą ct	żądają zł.	żądają ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup.	235	50	2·7	:0
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.		141	—	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		230	—	232	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-procent. w. a.	Oprócz kupona b.	85	70	86	30
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.		75	80	76	50
5-procent. listy zastawne nowe okresowe.		85	70	86	30
Banku hipoteczn. gal.		90	—	90	60
Gal. zakładu kred. włościańskiego.		97	75	99	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc los. w 15 lat.		90	—	90	75
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		85		85	75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		89	50	—	—
4. Losy.					
Miasta Krakowa		16	25	18	—
„ Stanisławowa		15	50	16	75
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	15	5	21
„ cesarski		5	17	5	23
Napoleond'or		8	86	8	93
Pół imperyał rossyjski		8	93	9	4
Rubel rossyjski srebrny		1	62	1	70
„ „ papierowy		1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe		1	63	1	64
Srebro		106	—	107	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 8. Lutego 1875.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	70.80	70 90
„ „ w srebrze	75 85	75.95
Losy z r. 1839 całe	273.—	276.—
„ „ 1839 piąta część	247.—	248.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.75	105.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	110.60	110 90
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	114.30	114.60
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	140.75	141.—
Renty Como po 42 lir. austr.	20.—	20.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	—.—
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	84.50	85.—
Niższej Austryi	98.—	—.—
Siedmiogrodu	75.80	76 30
Węgier	78.75	79.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	133.—	133.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	220.25	220.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	818.—	822.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	960.—	962.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	437.—	439.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m k.	135.75	136.25
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w. a.	1935.—	1942.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m k.	234.75	235.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	142.—	143.—
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m. k.	293.—	294.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	135.50	135 75
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	116.50	117.—
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.50	97.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.25	93.75
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	89.—	89.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	92.50	93.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	74.25	74.50
„ „ „ po 5 prc.	86.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	90.—	90.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	98.25	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	86.75
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a	63.—	63.25
Kol. naddniotrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	26.50	27.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	95.25	95.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	91 75	92.25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.75	101.25
„ „ „ „ III. „	98.50	90.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV· emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	73.—	73.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	76.50	77.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	165.25	165.75
Clarego po 40 zł. m. k.	26.—	27.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95.50
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	13 75	14.25
Losy miasta Krakowa	16.25	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	26.—	26.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	26 50	27.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13 75	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	33.50	34.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.25	16 25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	109.—	110.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.50	54.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.—	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21.—	22.—
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.60	94.70
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.40	92.60
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	54 05	54 25
Hamburg za 100 M. B.	54.10	54 20
Londyn za 10 ft. szt.	111.15	111.35
Paryż za 100 fr.	44.15	44.20
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.25	5.25
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8 90	8.90
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.70	105.80

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 10. Lutego 1875.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	70	90
„ „ „ w srebrze	75	8.
Losy z 1860 roku	110	75
Akcye banku wiedeńskiego	964	—
„ „ kredytowego	221	25
Londyn 10 funtów szterlingów	111	50
Srebro	105	75
Napoleond'or	8	91
Dukat	5	24
100 Marek	54	75

DZIENNIK URZĘDOWY.

(454 1—3) **Edykt.**

L. 1150 C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie zawiadamia niniejszem chęć kupienia mających, że w skutek odezwy c. k. Sądu krajowego, jako handlowego z dnia 13. Lutego 1874. do L. 41844 odbędzie się w celu zaspokojenia przez Jakóba Herzberga wywalczonej sumy wekslowej 46 zł. z 6% odsetkami zwłoki od dnia 15. Kwietnia 1868 tudzież przyznanemi już kosztami w kwotach 4 zł. 6 ct. 2 zł. 34 ct. 3 zł. 23 ct. 3 zł. 54 ct. tudzież kosztami w kwocie 12 zł. 45 ct. w Sądzie tutejszym na dniu 5. Marca 1875 na dniu 9. Kwietnia 1875 na dniu 7. Maja 1875 każdą razą o godzinie 10. rano publiczna sprzedaż realności pod l. k. 185 w Młodowie położonej, dłużników Iwana i Nastki Zamasło własny, a to w pierwszych dwóch tarminach za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim nawet i niżej ceny wywołania stanowić, tudzież wartość szacunkowa tej realności 55 zł. w. a. Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i oszacowania tej realności przejrzeć może każdy chęć kupienia mający w w registraturze Sądu tutejszego.

C. k. Sąd powiatowy

Lubaczów, dnia 29. Sierpnia 1874.

(486 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 45480 W celu zabezpieczenia budowli konserwacyjnych wykonać się mających na gościńcach państwowych w tarnowskim okręgu budowniczym w latach 1875 1876 i 1877, odbędzie się na dniu 25. lutego 1875 o godzinie 12. przed południem w c. k. Starostwie w Tarnowie licytacya przez składanie ofert.

Suma fiskalna robót wykonać się mających w r. 1875 wynosi 1345 zł. 23 ct.

Bliższe warunki dotyczące tego przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także oferty ostemplowane marką na 50 ct. z wyrażeniem ceny, nietylko cyframi ale i literami przed oznaczonym terminem wnoszone być mają.

Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 30. Stycznia 1875.

(473 1—3) **Edykt.**

L. 77: C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje niniejszem do wiadomości, że Jakób Tiefenbaum wniósł na dniu 22 Grudnia 1874 L. 25032 pozew przeciwko sukcesorom Zygmunta hr. Załuskiego a mianowicie: W. Henryce hr. Załuskiej imieniem jej własnem, i imieniem małoletnich J. W. Zofij hr. Załuskiej i J. W. Jadwigi hr. Załuskiej o zapłacenie kwoty 5500 zł. w. a. w skutek czego termin do ustnej rozprawy według prawa wekslowego na dzień 11. Lutego 1875 o god. 10. zrana wyznaczono.

Dla pozwanych ustanowił Sąd obwodowy w Tarnowie na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem p. adw. Kaczkowskiego, zaś substytutem p. adw. Forysta, celem zastępowania ich w sporze powyżej oznaczonym.

Wzywamy więc niniejszym edyktem pozwanych, aby w oznaczonym terminie osobiście się stawili, albo potrzebne dokumenta ustanowionemu kuratorowi udzielili, lub nareszcie innego zastępcę sobie obrali, i o tem Sądowi obwodowemu w Tarnowie tem pewniej donieśli, gdyż inaczej skutki z opóźnienia wyniknąć mogące, sami sobie przypisać by mu ieli.

Tarnów, dnia 3. Stycznia 1875.

(471 1—3) **Konkurs.**

L. 1246 Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 21. Stycznia r. b. L. 1377 na otworzenie publicznej Apteki w Szczurowy zezwolić raczyło.

Celem nadania koncesyi na urządzenie i utrzymanie apteki ogłasza się niniejszem konkurs i wzywa ubiegających się o tą aptekę o nadesłanie swej dowodami uzdolnienia popartej prośby najdalej do 15. Marca 1875 c. k. Starostwa w Brzesku, w drodze c. k. Starostwa lub c. k. Dyrekcyi policyi w miejscu swego zamieszkania.

Brzesko dnia 5. Lutego 1875.

(488 1—3) **Konkurs.**

L. 101 Celem obsadzenia dwóch posad egzekutorów kancelaryi egzekucyjnej przy Magistracie lwowskim, kreowanych uchwałą Reprezentacyi miasta Lwowa z dnia 29. Stycznia 1875, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 14. Lutego b. r.

Posady te do których przywiązana płaca rocznych 500 zł. w. a. udzielone będą prowizorycznie.

Starający się o jedno z powyższych miejsc winni wnieść podania swe w powyższym terminie do Prezydyum Magistratu i załączyć dowody ukończonych 4. klas gimnazyalnych, lub tylu klas szkoły realnej, czytelnego i pięknego pisma, dotychczasowego zatrudnienia, tudzież życia ze wszech miar nieposzlakowanego.

Z Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 8. Lutego 1875.

(484 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 28. Zatwierdzony wynik wyborów w sprawie konkursu wierzycieli Antoniego Sokołowskiego w Sokalu dnia 12. z. m. dokonanych.

Zawiadowca: Adwokat Dr. Filipowski.

Zastępca zawiadowcy: Berisz Reimann.

Wydział wierzycieli: Mojżesz Konstantyn, Ezyk Ryk, Józef Hirschtrit.

Wszyscy w Sokalu

Sokal, 7. Lutego 1875.

Longin Rożankowski, sędzia powiatowy, komisarz konkursowy.

(464 1—3) **Edykt.**

L. 2757. C k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie §. 194 i 197 Ordynacyi konkursowej, zezwolił na otwarcie konkursu na majątek protokołowanej firmy handlowej „Gebrüder Thetschel Tuchmacher gewerbe in Biala“ tudzież na majątek osobiście odpowiedzialnych spólników Jana Thetschla, a względnie tegoż masy leżącej, Jerzego Thetschla i Franciszka Thetschla fabrykantów w Białej a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25. Grudnia 1868 obowiązuje. — Komisarzem konkursowem ustanawią się pana Dominika Dippoltera c. k. sędziego powiatowego w Białej a tymczasowym zarządcą masy p. adw. Dr. Jana Ehrlera w Białej z substytucyą p. adw. Dr. Bernarda Nechi w Białej.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 16. Lutego 1875. przed komisarzem konkursowym w Białej wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował do dnia 31. Marca 1875. w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie lub w c. k. Sądzie powiatowym w Białej podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili a na terminie na dzień 30. Kwietnia 1875. o godzinie 10. z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastepcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele którzy w Białej lub w jej pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Białej zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej.“

Termin do likwidacyi oznaczony, jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Kraków, 2. Lutego 1875.

(438 1—3) **Kundmachung.**

Z. 1032. Aus der Hersch Barach'schen Ausstattungsstiftung ist ein Betrag von 232 fl öst. W. an ein armes gesittetes Mädchen israelitischer Religion, vorzugsweise aber an eine arme Verwandte des Stifters oder an ein aus Galizien gebürtiges israelitisches Mädchen zu vergeben.

Die Bewerberinnen haben ihren Gesuchen ein gehörig legalisirtes Sitten- und Dürftigkeits-Zeugniß, dann den Geburtsschein anzuschließen, und wenn sie die Betheilung auf Grund des Titels der Verwandtschaft mit dem Stifter ansprechen, dieselbe in aufsteigender Linie bis zu dem Stifter oder dessen Vater Chaim Barach durch Vorlage eines mit dem Original-, Geburts- und Trauungsscheine oder dem gehörig legalisirten Matrikel-Auszügen belegten Stammbaumes nachzuweisen.

Sollte ein außer dem Verschulden der Partei gelegener Umstand diesen Nachweis unmöglich machen, so ist dieser durch die Bestätigung der kompetenten politischen Behörde nachzuweisen und die Verwandtschaft in diesem Falle durch andere glaubenswürdige und von hiezu berufene öffentliche Aemter ausgefertigte Zeugnisse darzuthun.

Die so belegten Gesuche sind bis Ende März 1875 bei der k. k. nieder-österr. Statthalterei zu überreichen.

Von der n ö Statthalterei.

Wien, den 15. Jänner 1875.

(397 3—3) **Edikt.**

Nr. 4878. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Delatyn wird kundgemacht, daß über Einschreiten des k. k. Landesgerichtes in Wien vom 25. August 1874 Zahl 64357 und Ansuchen der k. k. priv. allgemeinen österreichischen Bodenkredit-Anstalt in Wien, die exekutive Feilbietung der den Herrn Friedrich Buchmüller und Gustav Grafen Rozan gemeinschaftlich gehörigen in der Gemeinde Mikuliczyn gelegenen keinen Gegenstand eines Grundbuches bildenden Rustikal-Grundstücken als:

a) Grundstück Bauparzelle 19, Grundparzelle 183 — 201, 202 — 203 und 204 mit 1 Joch;
b) Grundstück in Worodita top. Z. 861 alt 931 neu Kat. Parzelle 7231 und 7232 sammt Gebäuden pr. 1 Joch;
c) Grundstück Hluboki top. Zahl 931½ alt 1025 neu Kat. Parzelle 5419 und 5420 pr 25 Joch 835 Quad. Klftr.;
d) Grundstück in Mikuliczyn top. Z. 976 alt 1133 neu Kat. Parzelle 415 pr. 4 Joch;
e) Grund am Pihi Bache top. Zahl 931½ alt 1002 neu Kat. Parzelle 5685—5686 pr. 2 Joch 874 Quad. Klft. sammt allen Zugehör-Gebäuden und Rechten so wie die genannten Eigenthümer dieselben besessen haben und zu besitzen berechtigt waren bei diesem k. k. Bezirksgerichte am 18. März, 22. April und 20. Mai 1875 jedesmal um 10 Uhr V. M. vorgenommen werden wird.

Als Ausrufspreis wird der von der k. k. priv. allgemeinen österreichischen Bodenkredit-Anstalt statutenmäßig ermittelte Werth von 2250 fl in effektiven Silber angenommen.

Die feilgebotenen Objekte werden bei den ersten zwei Feilbietungs-Terminen nicht unter diesem Ausrufspreise und bei dem dritten Termine, auch unter demselben an den Meistbietenden hintangegeben werden.

Die übrigen Feilbietungs-Bedingungen können in der gerichtlichen Registratur oder bei der Feilbietungs-Commission eingesehen werden.

Hievon werden unter Andern der Abwesende, im Auslande wohnende Exekut Herr Gustav Grafen Rozan statutenmäßig, dann alle unbekannten Gläubiger, welche ein Pfandrecht auf die genannten Liegenschaften erworben oder in der Zwischenzeit erwerben sollten, durch dieses Edikt, und den für sie zur Wahrung ihrer Rechte bestellten Curator Herrn Georg Dobner in Delatyn verständigt.

Delatyn, am 18 Dezember 1874.

(413 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3656. C. k. Sąd powiatowy w Łańcucie wiadomo czyni, że dla wydobycia należytości Pattiela Knellera w ilości 40 zł. z pn. przedsięwziętą będzie w dniach 19. Marca, 16 Kwietnia i 21. Maja 1875. każdą razą począwszy od godziny 9. zrana w biurze c. k. Sądu powiatowego egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 239 w Łańcucie wedle księgi gruntowej Th. IV. pag. 468 Nr. haer. VIII. dłużnikom Ignacemu i Maryannie Byłakom własnej pod następującemi warunkami:

1. Wartość wedle aktu oszacowania de praes. 24. Października 1873. l. 6351 w ilości 580 zł. wypośrodkowana stanowi cenę wywołania.
2. Licytanci przed rozpoczęciem licytacyi, do rąk komisyi licytacyjnej winni złożyć gotówką zakład w ilości 60 zł., który nabywcy w cenę kupna wliczonym, innym licytantom zaraz po licytacyi zwróconym będzie.
3. Przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych wystawiona na sprzedaż realność tylko za cenę szacunkową lub powyżej onejże, przy trzecim terminie licytacyjnym także poniżej ceny szacunkowej jednakże tylko za taką cenę sprzedaną będzie, iżby wszyscy hypoteczni wierzyciele pokrycie otrzymali.
4. W dniach 30. gdy rezolucya którą akt licytacyjny do wiadomości Sądu przyjętym i potwierdzonym zostanie moc prawną osiągnie, nabywca winien będzie złożyć do Sądu całą ofiarowaną cenę kupna poczem mu dekret własności wydanym zostanie, zaintabulowanie go za właściciela, wykreślenie, wszystkich ciężarów i przeniesienie na cenę kupna, tudzież oddanie w fizyczne posiadanie na koszt nabywcy z urzędu nastąpi.
5. Wyciąg tabularny, akt oszacowania i dalszu warunki licytacyjne złożone do przejrzenia w registraturze sądowej.

Z c. k. Sądu powiatowego
Łańcut, 15. Maja 1874.

(422 2—3) **Edykt.**

L. 23.594. C. k. Sąd delegowany miejski w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Markusa Singera jako cesyonaryusza Dawida Rauscha w kwocie 80 zł. w. a. z przynależytościami rozpisuje się przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności włościańskiej pod l. 34/33 w Pogórskiej Woli powiatu tarnowskiego położonej, z zabudowań gospodarczych i 15 morgów gruntu składającej się z wyłączeniem 42 zagonów na rzecz Kaźmierza. Kary w pozwie de praes. 23. Maja 1874 l 9783 opisanej, dłużnika Jędrzeja Kapustki własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, a protokołem de praes. 26. Marca 1870. l. 3269 zastawniczo opisanej w trzech terminach a to dnia 9. Marca, 9. Kwietnia i dnia 10. Maja 1875. każdą razą o 10. godzinie rano w tutejszym Sądzie z tem, że realność ta na powyższych dwóch terminach za lub wyżej ceny wywołania, na trzecim zaś i niżej takowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 1600 zł. wadyum 160 zł. w. a

Resztę warunków licytacyjnych, jako też protokół opisania i oszacowania powyższego gospodarstwa przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się interesowanych do rąk własnych, tudzież niewiadomych wierzycieli i tych, którymby niniejsza uchwała wcale nie lub za poźno doręczoną została do rąk kuratora adw. Dr. Tokarza z substytucyą adw. Dr. Forysta i przez niniejszy edykt zawiadamia.

Tarnów, 31. Grudnia 1874.

(432 2—3) **Edykt.**

L. 7029. C. k. Sąd powiatowy w Sanoku rezolucyą z 30. Listopada 1873. L. 5126 dozwolił na prośbę Karoliny Mazarakowej, tejże zaintabulowanie za właścicielkę realności pod l. k 250 w Sanoku położonej pierwotnie własnością Antoniny Kern będącej. O tem uwiadamia się Antoninę Kern, Feliksa i Joannę Gędzińskich, a gdy ci ze życia i miejsca pobytu nie są wiadomi, ustanawia się dla tychże kuratorem pana Szymona Drewieńskiego właściciela realności w Sanoku, by celem praw swoich obrony ustanowionemu sądownie kuratorowi odpowiednią udzielili informacyę, lub ustanowili własnego pełnomocnika i zastępcę i o tem sąd tutejszy uwiadomili.

C. k. Sąd powiatowy.
Sanok, 30. Grudnia 1874.

(428 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 42. Dr. Jakób Raabe wpisanym został do listy adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby adwokatów
Lwów, dnia 30 Stycznia 1875.

(430 2—3) **Edykt.**

L. 4326. C. k. Sąd powiatowy w Krośnie zawiadamia Franciszka Guzika, że 29. Sierpnia 1874. do l. 4326 wniosła Tekla Guzik pozew przeciw niemu, Janowi Guzikowi i Piotrowi Guzikowi o wykreślenie z inwentarza spadku po ś. p. Michale Guziku połowy gruntu i domu pod l. k. 38 w Głowience.

Ustanawiając dla niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Guzika kuratorem adw. Dr. Teofila Dębickiego, wzywa się kuranda, aby wzmiankowanemu zastępcy środki dowodowe udzielił, lub innego zastępcę sądowi podał, gdyż w przeciwnym razie rozprawa z kuratorem przeprowadzoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.
Krosno, 30. Września 1874.

(431 2—3) **Edykt.**

Nr. 40. C. k. Sąd powiatowy Liszki czyni wiadomo, iż w dniu 19. Stycznia 1848 zmarł Tomasz Żelazny włościanin z Śmierdzącej bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. — Gdy z ustawowych spadkobierców miejsca pobytu Kazimierza Żelaznego syna spadkodawcy wiadome nie jest, przeto wzywa go Sąd powiatowy, ażeby w przeciągu roku jednego od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosił się w tymże sądzie i oświadczenie się za dziedzica wniósł; w przeciwnym bowiem razie spadek byłby urządzony z dziedzicami, którzy się zgłosili i kuratorem Janem Żelaznym dlań ustanowionym.

Liszki, 7. Stycznia 1875.

(429 2—3) **Edykt.**

Nr. 51.436. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że w skutek podania pp. Henryka Kintzi i reszty współwłaścicieli dóbr Lipowiec i Maydan z dnia 14. Listopada 1873. l. 66030 tutejszo sądową uchwałą z dnia 30. Grudnia 1873 L. 66030 podział tabularny dóbr Lipowiec i Maydau na 16 osobnych nowych ciał tabularnych i przeniesienie wszystkich ciężarów na to nowe ciało jako łączną hypotekę dozwolono, a odnośne uchwały Bazylemu Giliczyńskiemu i Wincencyi Czajkowskiej z życia i miejsca pobytu niewiadomym, do rąk kuratora równocześnie w osobie adw. Dr. Goreckiego z zastępstwem adw. Dr. Dziubińskiego ustanowionego, doręcza.

Wzywamy niniejszym edyktem Bazylego Giliczyńskiego i Wincencyę Czajkowską aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w Sądzie osobiście albo też przez innego zastępcę się zgłosili i w celu przestrzegania swych praw stosownych środków użyli, ile że niekorzystne skutki z zaniedbania wyniknąć mogące, sobie przypiszą.

Z c. k Sądu krajowego.
Lwów, 31. Października 1874.

(446 2—3) **Edykt.**

L. 2021. C k. Sąd krajowy Lwowski zawiadamia Naftalego Weinberger, jako z miejsca pobytu niewiadomego, że Helena z hr. Zamojskich Wierzchlejska wniesła dnia 25 Listopada 1874. l. 67 730 prośbę o zaintabulowanie wykreślenia 500 zł. i 1000 zł. na rzecz Naftalego Weinberger w stanie biernym dóbr Czercze zaprenotowanych, w skutek czego do usprawiedliwienia tej prenotacyi termin na dzień 15 Kwietnia 1875. odroczono i że dla niego ustanowiono kuratorem adwokata Dr. Horwatha z zastępstwem adwokata Dr. Janowicza

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów, 23. Stycznia 1875.

(452 2—3) **Konkurs.**

L. 134. Na posadę funkcyonaryusza prokuratoryi państwa przy c. k Sądzie powiatowym w Kulikowie.

Ubiegający się o tę posadę, z którą połączona jest renumeracya roczna wyznaczyć się mająca stosownie do indiwidualnosci kandydata i do objętości pracy, mają podania swe w drodze przepisanej przedłożyć najdalej do dnia 28. Lutego 1875. lwowskiemu c. k. prokuratorowi państwa i w podaniu wyrazić żądanie swe co do wysokości remuneracyi.

Lwów, dnia 6. Lutego 1875.

(467 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4731. C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do wiadomości, że na prośbę Tomasza Kotowicza celem zaspokojenia sumy 85 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszo-sądowem zabudowaniu w dniach 22. Lutego, 18. Marca i 19. Kwietnia 1875. kazdym razem o godzinie 10. przed południem przymusowa sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. k. 41 subrep. 50 w Machnowie położonego ciała tabularnego niemającego, składającego się z budynków i gruntu do dłużnika Gabryela Łunia należącego, a to przy pierwszych dwóch tylko za cenę szacunkową lub wyżej przy trzecim także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi się sądownie sprawdzoną wartość w kwocie 350 zł. a. w.

Wadyum wynosi 35 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego
Uhnów dnia 31. Grudnia 1874.

(470 1—3) **Edykt.**

L. 7244 C. k Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż nieobecnej Korneli Przygodzkiej ustanowionym został kurator w osobie tutejszego adw Dr Bobownika z zastępstwem adw. Dr Kuczkiewicza w sprawie Władysława Osmólskiego przeciw spadkobiercom Julii Chrzanowskiej względem usprawiedliwienia prenotacyi sumy 500 zł. m. k. w stanie biernym dóbr Góra w którym to celu termin na dzień 16. lutego. b. r. o 10. z rana wyznaczonym został.

Wzywa się zatem Kornelię Przygodzkę aby na tym terminie albo osobiście stanęła albo przez upoważnionego do tego pełnomocnika a gdyby ani jedno ani drugie nastąpić nie mogło, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzieliła.

Z c. k. Sądu krajowego
Lwów, dnia 9. Lutego 1875.

(360 2—3) **Obwieszczenie.**

L 5331. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomo czyni, że celem zaspokojenia pretensyi c. k uprzyw zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Wasylowi Rybak w ilości 196 zł. w. a. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności włościańskiej w Kamionce wołoskiej pod liczbą 65/506 położonej dłużnika własnej w trzech terminach a to dnia 15. Lutego, 15. Marca i 19. Kwietnia 1875. zawsze o godzinie 9. rano w Sądzie z tą uwagą się odbędzie, że realność ta na 600 zł. oceniona na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową lub wyżej tej ceny na trzecim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie

Resztę warunków chęć kupienia mający może przeglądnąć w Sądzie tutejszym.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Rawa dnia 30. Listopada 1874.

Doniesienia prywatne.

Bez bolu

lekarstwami nieszkodliwemi leczy podług **najnowszej i najdoskonalszej metody**

gruntownie,

bez przerwy zatrudnienia i pod naściślejszą dyskrecyą wszelkie

słabości tajemnicze

i skórne

lekarz prakt. Medycyny, Chirurgii i Akuszer,

specyalista chorób tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkaiący

przy **ulicy Sobieskiego Nr. 12**, I. piętro (gdzie administracya „Gazety Narodowej“), ordynuje od **8 — 12** przed-, od **1 — 5** po poludniu.

Zaradza także **impotencyi** (osłabieniu siły mężkiej) **polucyi, upławom** kobiet, **bladaczce i niepłodności.**

Na honorowane listy udziela rady bezzwłocznie i służy lekarstwami.

(125—14)

Towarzystwo Zaliczkowe w Bóbrce.

Dnia 7. Marca b. r.

o godzinie 2. po południu odbędzie się w sali rady powiatowej drugie

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego

w Bóbrce,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Na porządku dziennym;

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1874.
2) Przyjęcie rachunków za r. 1874 i wydanie Dyrekcyi absolutorium.
3) Podział czystego zysku.
4) Wybór uzupełniający 3 członków rady nadzorczej.
5) Wybór komisyi cenzorów.
6) Zatwierdzenie przystąpienia Towarzystwa zaliczkowego do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Rachunki za rok 1874 leżą w kasie Towarzystwa do przeglądu

Rada nadzorcza
Towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce.
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Bóbrka, dnia 4. Lutego 1875 (455 3—3)

Prośba.

Dnia 6. lutego na Stryjskiej rogatce zginął ***„Panicz“*** duży ***pies***, legawiec, 6ciomiesięczny, gładki, ciemno-popielaty, na piersiach krzyż biały.

Łaskawy znalazca raczy udzielić wiadomość w sklepie p Świątkowskiego fryzyera, ulica Sobieskiego, l. 9, albo w Dyrekcyi policyi, — **za nagrodą.** [479]

(388 4—?)

BALSAM VETORINIEGO

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecony jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksye, szczególnie na rany i poparzenia. — Dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie, ***flakon po 1 zł. 50 ct.***

Bilans Zakładu rolniczo-kredytowego

dla Galicyi i Bukowiny za czas od 1. do 31. Stycznia 1875.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Stan kasy . . . . zł.	818.83	Wkładki kasy oszczędności zł,	40315.77
Udzielone pożyczki . „	109100.—	Fundusz rezerwowy . . „	8025 50
„ zaliczki . . „	500.—	Fundusz zakładowy po kursie 31/1 1875 „	163088.17
Salda dłużników . . „	390783.40	Listy zastawne w obiegu „	27500.—
		Wierzyciele . . . . . „	2627.279
zł.	501202.23	zł.	501202.23

(479)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym. (3 17—?.)

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

W miejsce p. **Kajetana Krzysztofowicza**, ***zamianowaliśmy agentem naszym w Horodence pana Edmunda Różyckiego,*** — o czem strony interesowane z tym dodatkiem zawiadamiamy, iż tylko p. **E. Różyckiemu** przysługa prawo pobierania należytości na rachunek Towarzystwa krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń.

Lwów, dnia 1. Lutego 1875.

Reprezentacya Dyrekcyi
krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

[384 3—3]

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.